

# Polak, Wojciech

---

## Misja posłów moskiewskich Fiodora Żeliabuskiego i Semena Matczina w Polsce w 1615 r.

---

Czasy Nowożytne 16, 11-55

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Polak

(Toruń)

**Misja posłów moskiewskich Fiodora Żeliabuskiego  
i Semena Matczina w Polsce w 1615 r.**

Na wiosnę 1614 r. wszystko wskazywało na to, że Rzeczypospolitej przyjdzie wojować nie tylko z Moskwą i Szwecją, ale także na froncie południowym. Hetman Stanisław Żółkiewski nieustannie alarmował o przygotowaniach Turcji i jej lenników: Chanatu Krymskiego i Gospodarstwa Wołoskiego do wojny z Polską<sup>1</sup>. Turcję sprowokowała przede wszystkim nieszczęsna wyprawa Stefana Potockiego na Mołdawię, a także powtarzające się najazdy rabunkowe Kozaków zaporoskich. *Tego się najbardziej obawiamy, aby Kozacy, których do 4 tysięcy poszło na morze, nie nabawili nas wielkich jakich trudności. Z Węgier miał teraz listy Król Jego Mość, więcej się u siebie, niżli u nas Turków spodziewają, sami jednak nie wiedzą dokąd się te wojska tureckie (...) obrócą. To Pana Hetmana bardzo movet, że Car Tatarski będąc już w polu z wojskiem, żadnej najmniejszej ekskursji nie czyni, co przedtym zwykli beli czynić Tatarowie. Taką miał Pan hetman wiadomość, że oczekiwania dalszego rozkazania Cesarza Tureckiego. Da Pan Bóg, że wie gdzie się ta furia obróci i jako my jej w tym zubożeniu, w tej niegotowości odpór dać będziemy mogli* – pisał ksiądz Jakub Zadzik<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Stanisław Żółkiewski do Zygmunta III Wazy, 12 VI 1612 r. z Baru, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861, s. 222–228; Jakub Zadzik do Wawrzyńca Gembickiego, 23 IV 1614 r. z Warszawy, 26 V 1614 r. z Warszawy, 28 V 1614 r. z Warszawy, 2 VI 1614 r. z Warszawy, 18 VI 1614 r. z Warszawy, Riksarkivet Stockholm [dalej cyt. RS], *Extranea Polen* [dalej cyt. EP] 105. Zob. też *Uniwersał Stanisława Żółkiewskiego na temat zagrożenia tatarskiego*, 13 VI 1614 r. z Baru, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 228–230.

<sup>2</sup> Jakub Zadzik do Wawrzyńca Gembickiego, 26 V 1614 r. z Warszawy, RS, EP 105.

27 maja 1614 r. wrócił ze Stambułu goniec – Samuel Otwinowski i przywiózł mało pocieszające wiadomości. *Wezyr to kazał powiedzieć Królowi Jego Mości, że on przymierze zatrzymywać chce i te wojska nie są nagotowane przeciwko Polakom, ale żeby Kozaków szukały i ich swawole poskromieli, co mają czynić, jeśli się najmniejsza szkoda od Kozaków stanie*<sup>3</sup>. Otwinowski przywiózł też list od sułtana Ahmeda I, w którym zawiadamiał on o wysłaniu bejlerbeja oczakowskiego Ahmeda paszy, wraz z armią w celu poskromienia Kozaków i podkreślał, że nie oznacza to zerwania pokoju z Rzeczpospolitą<sup>4</sup>. Wkrótce Ahmed pasza przybył pod Oczaków i przy ujściu Dniepru zaczął budować nową twierdzę, która miałyby blokować Kozaków. Tatarzy zaś zaczęli zapuszczać się w granice Polski. W bezczelnym liście do króla bejlerbej oczakowski zażądał nawet dostarczenia mu żywności i budulca<sup>5</sup>.

Nas interesuje najbardziej moskiewski aspekt tej sprawy. Otóż Samuel Otwinowski przebywał w Stambule w tym samym czasie co gońcy moskiewscy. *Toż mi powiedział Pan Otwinowski, – pisał Jakub Zadzik – że posła moskiewskiego w Konstantynopolu odjechał, który pilnie sollicytuje o ratunek i zagrzewa przeciwko nam...*<sup>6</sup> Skądinąd wiemy, że w tym czasie w Stambule przebywało dwóch gońców moskiewskich: dworzanin Sołowoj–Protasiew i diak Michał Daniłow. Mieli oni powiadomić sułtana o wyborze nowego cara i oznajmić przyjaźń. Domagali się także, aby sułtan z zemsty za niegodziwości polskiego króla i senatorów nasłał na ziemie Rzeczypospolitej Tatarów. Odpowiedź otrzymali zgodną z ich intencjami. Wielki wezyr oświadczył, że na Rzeczpospolitą idą już oddziały tatarskie, a poza tym 10 tysięcy żołnierzy tureckich, wołoskich i mołdawskich. Wspominał też o zamiarze wybudowania u ujścia Dniepru nie jednej, ale dwóch twierdz. Na koniec złożył swoistą deklarację przyjaźni: *Wszystkim nam wiadomo, że pod słońcem są dwaj wielcy władcy: w chrześcijańskich krajach wasz*

<sup>3</sup> Jakub Zadzik do Wawrzyńca Gembickiego, 28 V 1614 r. z Warszawy, RS, EP 105. O Samuelu Otwinowskim zob.: Z. Abrahamowicz, *Samuel Otwinowski, h. Gryf*, Polski Słownik Biograficzny [dalej cyt. PSB], t. XXIV, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979, s. 648–649.

<sup>4</sup> Ahmed I do Zygmunta III, 14 IV 1614 r. ze Stambułu, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie [dalej cyt. Bibl. Czart.] 108, k. 1177–1180.

<sup>5</sup> L. Podhorodecki, *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988, s. 209–210.

<sup>6</sup> Jakub Zadzik do Wawrzyńca Gembickiego, 28 V 1614 r. z Warszawy, RS, EP 105

wielki hospodar, a w muzułmańskich Ahmed sultan, i kto się przeciwko nim odważy stanąć?<sup>7</sup>

Oczywiste jest, że sultan planował operacje przeciwko Polsce dla własnych celów, a nie z powodu nalegania gońców moskiewskich. Owe deklaracje przyjaźni, związane z posiadaniem wspólnego wroga niepokoiły jednak bardzo Zygmunta III i senatorów. Do Polski docierały nawet informacje (nie wiadomo na ile wiarygodne) o dalekosiężnych zamiarach tureckich: bezpośredniego wcielenia gospodarstwa wołoskiego i mołdawskiego do Turcji, podboju Ukrainy i przeniesienia tam gospodarów jako lenników. Wiązałyby się z tym sojusz Turcji z Moskwą<sup>8</sup>.

Groźba najazdu tureckiego i trudna sytuacja na froncie moskiewskim skłoniły króla do zwołania konwokacji senatorskiej<sup>9</sup>. Senatorowie mieli radzić nad zdobyciem odpowiednich środków finansowych, aczkolwiek tego rodzaju zgromadzenie możliwości miało skromne. *Lecz i tej konwokacji mały, mym zdaniem, będzie pożytek – pisał ksiądz Zadzik – bo cóż za executio consiliorum być może sine equestri ordine, więc co za frekwencja będzie, jeśli też tu poblizsze Pany Senatory zwołamy, parvum consilii, minus auxilii*<sup>10</sup>. Zadzik nawiązywał tu do sporów o miejsce konwokacji, która początkowo miała odbyć się w Lublinie (30 VI 1614 r.), aby ułatwić przyjazd większej ilości znaczących senatorów, potem jednak przeniesiono ją do Warszawy i przesunięto jej termin na początek sierpnia<sup>11</sup>. W propozycji królewskiej Zygmunt III szeroko omawiał niebezpieczeństwo ze strony tureckiej, skarżył się na brak wojska na Ukrainie, zatrzymał się też na ciężkiej sytuacji Smoleńska. Dowodził, że opis tych zagrożeń nie służy wyciągnięciu podatków (a takie

---

<sup>7</sup> S. Sołowiow, *Soczinienia, kn. 4: Istorija Rossii s drevniejszych wremien*, t. 7–8, Moskwa 1989, s. 62 [przekład – W.P.]; *Instrukcja dla Fiodora Żeliabuskiego i Semenata Matczina, posłów moskiewskich do Polski, z grudnia 1614 r.*, Sbornik Impieratorskago Russkago Istoriceskago Obszczestwa, [dalej cyt. SIRIO] t. 142, pod red. S. A. Bielokurowa, s. 499–504. Na temat stosunków turecko-moskiewskich w tym czasie zob. też: W. Leitsch, *Sultan Ahmed und Michail Romanow im Jahre 1614*, Jahrbuch für Geschichte Osteuropas, t. 4, 1956, s. 246–261.

<sup>8</sup> *Propositia na Konwokację Warszawską in anno 1614, privatim w senacie przez Jego Mościa Pana Kryskiego, kanclerza koronnego in praesentia Króla Jego Mości Zygmunta III*, Biblioteka Kórnicka [dalej cyt. BK] 325, k. 376n.

<sup>9</sup> *Zygmunt III do Wawrzyńca Gembickiego, 23 V 1614 r. z Warszawy*, RS, EP 101 (zaproszenie na konwokację).

<sup>10</sup> *Jakub Zadzik do Wawrzyńca Gembickiego, 26 V 1614 r. z Warszawy*, RS, EP 105.

<sup>11</sup> *Jakub Zadzik do Wawrzyńca Gembickiego, 26 V 1614 r. z Warszawy, 13 VI 1614 r. z Warszawy*, RS, EP 105.



zarzuty po Rzeczypospolitej krążyły), lecz wynika z realnego niebezpieczeństwa. Nawiązał również do fiaska moskiewskiej misji gońców: polskiego Jana Hrydzicza i cesarskiego Jakuba Henckla von Donnersmarck w 1613 i 1614 r.<sup>12</sup> Podkreślał, że w przyszłości warunkiem powodzenia podobnych inicjatyw będzie poparcie ich dużymi siłami zbrojnymi. Na koniec prosił senatorów o radę w sprawie zdobycia pieniędzy i zabezpieczenia granic<sup>13</sup>.

W wyniku obrad konwokacji postanowiono wysłać do Turcji posła – Samuela Targowskiego. Zrezygnowano też ze zwołania pospolitego ruszenia. Grożące krajowi niebezpieczeństwo postanowiono przedstawić na zbliżających się w Koronie sejmikach deputackich. Wyrażono też zgodę na odbycie się konwokacji litewskiej, której zwołania domagali się zrozpaczeni stanem swojej wschodniej granicy senatorowie z Wielkiego Księstwa Litewskiego. Co ciekawe konwokacja rozważała też propozycję zorganizowania wyprawy królewicza na Moskwę. Uznano to jednak na razie za mało realne: *Na pomknienie królewicza Jego Mości, do którego wszyscy radzieli, jeszcze nie masz resolutii amplius deliberatur. Znać to jednak by był sposób, nie byłaby to rzecz trudna, ale impedit omne forum defectum denariorum*<sup>14</sup>. Warto dodać, że w tym czasie Zygmunt III starał się o zwiększenie popularności osoby królewicza wśród szlachty polskiej. Planowano m. in. wysłanie Władysława na Ukrainę wraz z pocztami magnackimi w celu obrony granicy południowej<sup>15</sup>. Zygmunt III dobrze wiedział, że bez poparcia panów braci jakakolwiek przyszła wyprawa królewicza po odzyskanie tronu moskiewskiego będzie niemożliwa.

Sejmiki deputackie odbyły się we wrześniu 1614 r. W legacjach Zygmunt III znowu najwięcej miejsca poświęcił niebezpieczeństwu tureckiemu. Pisząc o Smoleńsku król podkreślał ostatnie sukcesy – przerwanie blokady i dowiezenie obrońcom żywności: *Pobłogosławił Pan Bóg w tym szczęściu Jego Królewskiej Mości, że zamek ten pilnością,*

<sup>12</sup> Na temat tej misji zob.: W. Polak, *Nieudana misja gońca cesarskiego Jakuba Henckla von Donnersmarck i gońca senatu Rzeczypospolitej Jana Hrydzicza do Moskwy w 1613/1614 r.*, Czasy Nowożytne, t. VIII (IX), 2000, s. 137–172.

<sup>13</sup> Zob. przypis 8.

<sup>14</sup> *Puncta conclusiej na Convocatiej Warszawskiej die 7 Augusti skończonej*, BK 325, k. 382; Bibl. Czart. 343, k. 264. O wysłaniu Samuela Targowskiego zob. też: *Jakub Zadzik do Wawrzyńca Gembickiego, 7 VIII 1614 r. z Warszawy*, RS, EP 105.

<sup>15</sup> Zwolennikiem tego był hetman Stanisław Żółkiewski, zob.: *Jakub Zadzik do Wawrzyńca Gembickiego, 26 V 1614 r. z Warszawy*, RS, EP 105.

dzielnością i wiarą tych, którym był powierzony, jest dotrzymywany i za nastąpieniem tych, których Jego Królewska Mość dla posiłku sposobić był raczył, nieprzyjaciel z miejsc niektórych, gdzie się był ufortyfikował, ustąpić i wolny przynajmniej z jednej strony do zamku przystęp uczynić musiał<sup>16</sup>. Dalej jednak monarcha dodawał: *Jeszcze tym rzeczom nie koniec, bo nieprzyjaciel snadno się pokrzepić może, a nam tak wielkie miejsce, na którym po kilkadziesiąt tysięcy zamykało się, opatrzyć trudno*<sup>17</sup>. Król nie prosił szlachty wprost o pieniądze na opłacenie owej odsieczy, liczył jednak, że w tak trudnej sytuacji panowie bracia zdobędą się na ofiarność. Nic takiego jednak nie nastąpiło. Sejmiki przebiegły wprawdzie spokojnie<sup>18</sup>, ale królewskie apele o pomoc pozostały bez echa. Burzliwy był tylko sejmik poznańsko–kaliski w Środzie. Szlachta wysuwała tu rozliczne problemy i wносиła niezliczone skargi. Domagano się zwołania sejmu, załatwienia sprawy tzw. egzorbitancji i naprawy krzywd dysydentów<sup>19</sup>.

Dnia 1 X 1614 r. odbyła się w Wilnie konwokacja litewska. Z instrukcją królewską wystąpił na niej Stefan Pac. Zygmunt III przedstawił wszystkie problemy Rzeczypospolitej. Zaakcentował zwłaszcza potrzebę funduszy na obronę Smoleńska i granicy wschodniej. Podkreślił też, że także podjęcie rozmów pokojowych z Moskwą wymaga solidnego uzbrojenia granic: *Przeto życzy Król Jego Mość, aby i nieprzyjaciel z dobrego skutku tego zjazdu serce stracił swoje i Ojczyzna potrzebną opatrzona będąc potęgą, pożądanego zażywała pokoju i bezpieczeństwa swego. Łacno bowiem on [nieprzyjaciel – W. P.] obaczywszy potęgę naszą do tych, któremi teraz pogardza, traktatów przystąpi i sam pokoju szukać będzie, a sposobniej przy potędze pokój gruntowny z uczciwym*

<sup>16</sup> Legacja dana ks. Andrzejowi Szoldrskiemu, sekretarzowi i posłowi królewskiemu na sejmik deputacki województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie we wrześniu 1614 r., z Warszawy 20 sierpnia 1614 r., Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego, t. I, cz. 1, wyd. W. Dworzaczek, Poznań 1962, s. 439–442.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Jakub Zadzik do Wawrzyńca Gembickiego, 30 IX 1614 r. z Warszawy, RS, EP 105.

<sup>19</sup> Legacja dana Kasprowi Zebrzydowskiemu i Adamowi Grodzickiemu, posłom do króla z sejmiku deputackiego województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie we wrześniu 1614 r., Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego, t. I, cz. 1, s. 442–444. Zob. też: K. Tyszkowski, *Wojna o Smoleńsk*, Lwów 1932, s. 138; S. Ochmann, *Sejmy z lat 1615–1616*, Wrocław 1970. Na opozycyjny przebieg sejmiku decydujący wpływ wywarł znany ówczesny szlachecki działacz polityczny – Marcin Broniewski, zob.: Jakub Zadzik do Wawrzyńca Gembickiego, 30 IX 1614 r. z Warszawy, RS, EP 105.

i pożytecznym Rzeczypospolitej wymożony na nim być może<sup>20</sup>. Zebrani na konwokacji posłowie i senatorowie uważali, że do uchwalenia obciążeń finansowych najbardziej powołany jest sejm, o którego szybkie zwołanie apelowali do króla. Zgodzili się jednak przeznaczyć na obronę Smoleńska i granic wschodnich podatki zatrzymane z poprzedniego poboru w powiatach, uchwalono też siódmy pobór, dodatkowy pobór z królewszczyzn, czopowe, pogłówne żydowskie. Postanowiono też wyprawić wybrańców z miast na prawie magdeburskim, a zamiast piechoty wybrańczej pobrać po 1 złotym polskim z łana królewszczyzn. Litwini zastrzegali, że na najbliższym sejmie Korona ma być opodatkowana wyżej, aby obecne nadmierne obciążenie Litwy zostało wyrównane.

Posłowie i senatorowie apelowali też aby myśleć o zakończeniu wojny z Moskwą i ze Szwecją (w Inflantach) pokojem<sup>21</sup>. Litwa była zmęczona przedłużającą się wojną, która obciążała ją podatkami, a przede wszystkim przynosiła zniszczenie kraju<sup>22</sup>.

Konstytucje doręczyli królowi dwaj posłowie – Aleksander Gosiewski, referendarz litewski i Jan Czyż, sekretarz królewski. Zygmunt III zaakceptował je (z wyjątkiem punktu o wybrańcach z miast magdeburskich), obiecał także Litwinom zwołanie sejmu na 12 II 1615 r.<sup>23</sup>

Uchwały konwokacji pozwoliły na rozpoczęcie akcji werbunkowej. Zaciągi czynione były jednak wolno i mało sprawnie<sup>24</sup>. Po zgromadzeniu odpowiedniej ilości wojska Jan Karol Chodkiewicz ruszył w kierunku granicy, aby skuteczniej kierować jej obroną. Przodem wysłał Andrzeja Sapiechę z prowiantem dla Smoleńska. Po licznych kłopotach dotarł on do Smoleńska w listopadzie 1614 r. Za nim miał ruszyć het-

<sup>20</sup> *Instrukcja dla posła Króla Jego Mości na Konwokację Wileńską*, Bibl. Czart. 108, k. 921–925.

<sup>21</sup> *Konstytucje konwokacji wileńskiej*, Bibl. Czart. 108, k. 927–934.

<sup>22</sup> Zob. też: *Instrukcja żmudzka przed konwokacją litewską 1614 r., 10 IX 1614 r.*, Bibl. Czart. 108, k. 905 (*Także wojnę moskiewską lubo induciami, lubo jakimkolwiek inszym środkiem pomiarkować...*).

<sup>23</sup> *Respons Jego Królewskiej Mości urodzonemu Aleksandrowi Korwinowi Gosiewskiemu, referendarzowi Wielkiego Księstwa Litewskiego i Janowi Czyżowi, sekretarzowi Jego Królewskiej Mości, Posłom z Głównego Zjazdu Wileńskiego w Warszawie dnia 26 listopada 1614 r.*, BK 289, k. 441–446; RS, Skokloster Samilngen [dalej cyt. SkS] E 8598 (d. 335 b).

<sup>24</sup> Liczne listy przypowiednie zob.: Biblioteka Narodowa w Warszawie [dalej cyt. BN], Biblioteka Ordynacji Zamoyskich [dalej cyt. BOZ] 960 i Bibl. PAU w Krakowie 346.

man, który jednak zrezygnował z tego, czekając na przybycie następnych, świeżo zaciągniętych oddziałów. Borykał się też hetman z ogromnymi kłopotami finansowymi. Wojsko w Smoleńsku było ciągle nie opłacone i zapowiadało wypowiedzenie służby, pobory z Litwy napływały wolno. Ciekawe, że Chodkiewicz był zwolennikiem przybycia na pogranicze królewicza Władysława. Uważał, że może to doprowadzić do rozłamu wśród Moskali i ułatwi działanie Rzeczypospolitej<sup>25</sup>.

Rokowania z żołnierzami i apele do podskarbiego o pieniądze nie wypełniały jednak całego czasu hetmana. Planował on akcję dywersyjną luźnych oddziałów kozackich włóczących się na pograniczu. Uderzyłyby one w głąb terytorium moskiewskiego razem z regularnymi oddziałami Janusza Kiszki i Aleksandra Lisowskiego. Do skutku doszła tylko wyprawa Lisowskiego wraz z 600 husarzami i nielicznymi ochotnikami zwerbowanymi spośród owych luźnych grup ludzi *bez służby wojskowej będących*<sup>26</sup>. Wtargnął on w kwietniu 1615 r. na Siewierszczyznę, pustosząc ogromne połacie Państwa Moskiewskiego. Zajął m. in. twierdzę Karaczew, gdzie wziął do niewoli wojewodę kniazia Jerzego Szachowskiego. Przeciwko Lisowczykom wysłano oddziały z wojewodami: kniazem Dymitrem Pożarskim i Stefanem Isleniewem. Na wieść o tym Lisowski spalił Karaczew i ruszył do Orła, w pobliżu którego stał się zwycięsko z oddziałami wojewodów. Oddziały Isleniewa wycofały się, natomiast Pożarski rozpoczął pościg za oddziałami pułkownika (liczącymi wtedy już ok. 3000 ludzi). Działania zbrojne, zarówno Pożarskiego, jak i innych wojewodów moskiewskich nie przynosiły jednak rezultatów. Lisowski grasował po ogromnych obszarach Państwa Moskiewskiego, błyskawicznie przemieszczając się z miejsca na miejsce (dziennie potrafił przemierzyć 150 km) i wprawiając w rozpacz ścigających go dowódców moskiewskich. Spalił Peremyśl, następnie udał się pod Uglicz i Galicz. Spustoszył doszczętnie Zawołże i na początku 1616 r. szczęśliwie powrócił w granice Rzeczypospolitej<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> K. Tyszkowski, *Wojna o Smoleńsk*, op. cit., s. 141–146; A. Naruszewicz, *Żywoć Jana Karola Chodkiewicza*, t. II, Kraków 1858, s. 53–55.

<sup>26</sup> Zob.: *List Aleksandra Lisowskiego do ludzi bez służby wojskowej będących, 15 I 1615 r. z Mohylewa*, Bibl. Czart. 109, k. 3–4.

<sup>27</sup> *Dworcowyje Razriady*, t. I, 1612–1628, Sankt–Petersburg 1850, t. I, szp. 181–182, 194–206; S. Sołowiow, op. cit., s. 33–35; K. Tyszkowski, *Wojna o Smoleńsk*, s. 146; J. Ekes i H. Kotarski, *Aleksander Lisowski, h. Jeż*, PSB, t. XVIII, Wrocław – Warszawa – Kraków 1972, s. 470–472. Na temat działalności lisowczyków w tym okresie zob. też: M. Dzieduszycki, *Krótki rys dziejów i spraw lisowczyków*, Lwów

Dodajmy, że jesienią 1614 r. wyjaśniła się sytuacja na południowych krańcach Korony. Wyprawa Żółkiewskiego na południe, wzdłuż Bohu, zmusiła Tatarów do wycofania się w głąb stepów. Koło Redki Dubrowy założył hetman obóz w którym zebrało się ok. 7 tysięcy żołnierzy (wojsko kwarciane, poczty magnackie, pospolite ruszenie województw południowych). Widząc tak wielkie wojska Tatarzy wycofali się znad Bohu, a Turcy spod Oczakowa<sup>28</sup>.

Po fiasku misji Hrydzicza i Henckla w stosunkach dyplomatycznych polsko-moskiewskich nastąpiła kilkumiesięczna przerwa. Jako pierwsi z inicjatywą ich wznowienia wyszli Moskale. Dla cara Michała głównym motywem, dla którego pragnął dalszych rokowań była chęć uwolnienia ojca – Filareta. Nakłoniono więc więźniów polskich przebywających w Niżnym Nowogrodzie do wysłania listów do króla i hetmana Jana Karola Chodkiewicza i zezwolono, aby przewiózł je jeden z jeńców – Andrzej Radwan. List do króla<sup>29</sup> podpisany przez chorążego

---

1843; A. Hirschberg, *Maryna Mniszchówna*, Lwów 1906; S. Platonow, *Oczerki po istorii smuty w Moskowskom Gosudarstwie XVI – XVII*, Petersburg 1910; K. Tyszkowski, *Aleksander Lisowski i jego zagony na Moskwę*, Przegląd Wojskowo – Historyczny, t. 5, 1932; H. Wisner, *Lisowczycy*, Warszawa 1995.

<sup>28</sup> L. Podhorodecki, op. cit., s. 210–211; *Stanisław Żółkiewski do Zygmunta III Wazy, 8 X 1614 r. „z obozu”*, RS, EP 101. W liście tym znajduje się też interesujący opis wyprawy Kozaków zaporoskich na Turcję. Wyruszyli on 42 czajkami po 40 ludzi na Morze Czarne. Przeplynie w poprzek Morze Czarne, złupili port Synope, wzięli olbrzymie łupy i popłynęli z powrotem. Jednak w porcie oczakowskim czekała na nich pułapka przygotowana przez Turków. W czasie bitwy 18 czajek ze starostą ich, z niejakim Kurylem, wylekcywszy czółny, zwymiatawszy wszystko co mieli w wodę, uszli w Dniepr na miejsca swe. Część łódek nie mogąc dotrzeć do Dniepru wylądowała na brzegu, a ich załogi pieszo dotarły do swoich towarzyszy na rzece. Niektórzy Kozacy dostali się jednak w ręce tureckie i zostali zabici. Ocaleni opowiadali, że zginęło w sumie stu kilkudziesięciu Kozaków, ale Żółkiewski uważał tę liczbę za zaniżoną.

<sup>29</sup> List Budziły (*Instrukcja od więźniów stołecznych dana Panu Andrzejowi Radwanowi w Niżnym Nowogrodzie*) wydała po raz pierwszy Hanna Malewska (*Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1959, s. 135–139) na podstawie kopii z XVII w. (BK 324). Kopia ta jest nie datowana. Malewska sądziła zapewne, że znaleziony przez nią list jest tożsamy z listem Budziły do króla umieszczonym na końcu petersburskiego wydania jego diariusza i datowanym rzeczywiście na 13 I 1613 r. (zob.: J. Budziło, *Dziennik sobytii odnoszajsczijsia k smutnom wremieni (1603–1609 gg)*, wyd. L. Kojalowicz, Sankt-Pietierburg 1872, [w:] *Russkaja Istoriceskaja Bibliotieka*, t. I. Malewska nie знаła bowiem diariusza Budziły, korzystała jedynie z cytatów przytaczanych przez A. Hirschberga (op. cit.). Tymczasem chodzi o dwa zupełnie różne listy. Co do faktu, że list z Biblioteki Kórnickiej (wydany przez H. Malewską) pochodzi z 1614 r. nie miał wątpliwości K. Tyszkowski, *Wojna*



mozyrskiego Józefa Budziło<sup>30</sup> *imieniem wszystkiego towarzystwa* to jeden z najbardziej wstrząsających dokumentów w historii Polski. Opisy straszliwego głodu, kanibalizmu, a nawet zdziczenia wśród obrońców Moskwy miały zapewne wstrząsnąć królem i jego otoczeniem i nakłonić ich do bardziej gorliwej pracy nad uwolnieniem jeńców, którzy przeżyli takie piekło. Na końcu Budziło podkreślał: *Nie złota, nie srebra, nie zamków żadnych swych, tylko ludzi naród moskiewski na odmianą żąda*<sup>31</sup>. List do Jana Karola Chodkiewicza oprócz Budziły podpisało nazwiskiem 9 innych żołnierzy więzionych w Niżnym Nowogrodzie<sup>32</sup>. Opisywali oni rzewnie swoją niedolę, nadmieniali, że już wysyłali pisma do króla i Chodkiewicza z prośbą o działanie w celu

---

*o Smoleńsk*, s. 161. Dodajmy też, że z Andrzejem Radwanem do Polski w 1614 r. udał się również goniec wojewody bielskiego Wasyl Sucharew, z listem sygnowanym przez wojewodę z Białej Iwana Morozowa, a skierowanym do Andrzeja Sapiehy. S. Bielokurow, wydawca tego listu, a także odpowiedzi Andrzeja Sapiehy (SIRIO, t. 142, s. 461–464, b. d. i b. m.) przekonująco wykazuje, że pochodzą on z okresu październik–listopad 1614 r. (zob.: wstęp do edycji tych listów, ibidem, s. 460–461). Drugi list wieziony zapewne przez Andrzeja Radwana, a skierowany do Jana Karola Chodkiewicza (*Archeograficzeskij Sbornik dokumentow odnosiaszczichsia k istorii Siewierozapadnoj Rusi*, t. IV, Wilno 1867, s. 75–76) datowany jest na 30 września 1614 r. (z Niżnego Nowogrodu). Można więc sądzić, że data napisania *Instrukcji od więźniów stołecznych* była zbliżona. Ostatnio ukazały się dwa wydania diariusza Budziły. Pierwsze (J. Budziło, *Wojna moskiewska wzniecona i prowadzona z okazji fałszywych Dymitrów od 1603 do 1612 r.*, opr. J. Byliński i J. Długosz, Wrocław 1995) oparte jest zasadniczo na kopii z *Tek Naruszewicza* (Bibl. Czart. 107). Znajduje się tu list chorążego mozyrskiego z 13 I 1613 r., będący integralną częścią diariusza. Wydawcy dodali jednak na końcu list Budziły z jesieni 1614 r. (przedrukowany z książki H. Malewskiej, op. cit.), datując go we wstępie na 14 I 1614 r. (s. 31), przy samym zaś tekście na 14 I 1613 r. (s. 170). Dopełnia to zamieszania wokół listu. Drugie, nowe wydanie diariusza Budziły (J. Budziło, *Historia Dmitra fałszywego*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków. Pamiętniki dowódców i oficerów garnizonu polskiego w Moskwie w latach 1610 – 1612*, opr. M. Kubala i T. Ścieżor, Liszki 1995), jest przedrukiem edycji petersburskiej i zawiera list Budziły z 13 I 1613 r. (s. 507–510).

<sup>30</sup> Pułkownik Józef Budziło był zastępcą dowódcy załogi polskiej w oblężonej Moskwie. Po kapitulacji (6–7 XI 1612 r.) wzięty do niewoli. Autor diariusza, zob. przypis poprzedni.

<sup>31</sup> *J. Budziło do Zygmunta III Wazy*, zob. przypis nr 29.

<sup>32</sup> *Józef Budziło* (w tekście błędnie: Rudyło), *chorąży mozyrski*; *Erazm Strawiński, koniuszy trocki*; *Andrzej Telefus, Jarosz Wtynicki, Stanisław Latosz, Roman Porwanicki, Jan Iwanowski, Jerzy Krzyczewski, Walenty Makowski, Mikołaj Świecki do Jana Karola Chodkiewicza, 30 IX 1614 r. z Niżnego Nowogrodu*, [w:] *Archeograficzeskij Sbornik dokumentow odnosiaszczichsia k istorii Siewierozapadnoj Rusi*, t. IV, s. 75–76.



uwolnienia, bez skutku jednak. *A teraz, na naszą prośbę i z łaski wielkiego Hosudara Cara i Wielkiego Kniazia całej Rusi Michała Fiedorowicza, posyłamy towarzysza naszego pana Radwana, żeby naszą prośbę i krwawe łzy do jego Królewskiej Mości i do Waszej Miłości zaniósł – pisali jeńcy*<sup>33</sup>. Sformułowanie *Hosudar Car i Wielki Książę całej Rusi Michał Fiedorowicz*, byłoby w Polsce nie do pomyślenia<sup>34</sup>. Więźniowie szli na to ustępstwo, gdyż list pisany był, rzecz jasna, pod kontrolą, a im także zależało na jego wysłaniu. Dalej powracał motyw znany nam już z pisma Budziły do króla: car nie chce ani złota, ani srebra, ani grodów, tylko uwolnienia metropolity Filareta, kniazia Wasyla Golicyna i innych wziętych do niewoli Moskali. Jeńcy polscy (niewątpliwie pod wpływem swoich „opiekunów”) oświadczały, że mieszkają wygodnie i są dobrze żywieni (*nie tak jak więźniowie*), a także posiadają dużą swobodę. Apelowali też do Chodkiewicza (i tu widać wyraźnie inspirację moskiewską), aby wstawił się u króla w sprawie glejtu dla posła, po który idzie wysłannik moskiewski wydelegowany razem z Andrzejem Radwanem<sup>35</sup>.

Listy te miały być niewątpliwie formą nacisku na króla i senatorów. Należy pamiętać, że Zygmunt III i jego otoczenie byli ciągle molestowani w sprawie wymiany więźniów, także przez rodziny przetrzymywanych w Moskwie żołnierzy (zwłaszcza, jak się zdaje, żona Mikołaja Strusia była szczególnie aktywna). Ów wspomniany przez Józefa Budziłę i towarzyszy wysłannik moskiewski podróżujący razem z Andrzejem Radwanem do Orszy, to syn bojarski Wasyl Sucharow. Wiózł on list, sygnowany formalnie przez nowego wojewodę w Białej Iwana Morozowa a skierowany do Andrzeja (Aleksandra) Sapiehy. Wojewoda oświadczał w nim, że z inicjatywą wysłania Andrzeja Radwana do Polski wystąpili Mikołaj Struś i jego towarzysze, którzy wystąpili do cara i bojarów o zgodę na to. Sucharow, zgodnie ze słowami

<sup>33</sup> Ibidem, (przekład fragmentu – W. P.).

<sup>34</sup> I to z trzech powodów: Rzeczpospolita nie uznawała Michała Fiedorowicza za władcę Moskwy, nie uznawała też w ogóle tytułu carskiego (chyba, że chodziło o królewicza Władysława). Za szczególną niegodziwość uważano w Polsce stosowanie tytułu *car całej Rusi*, gdyż duża część Rusi znajdowała się w granicach Litwy i Korony. Zob. np. protest w tej sprawie zawarty w instrukcji królewskiej dla posłów do Moskwy w 1607/8 r. – Stanisława Witowskiego i kniazia Jana Druckiego-Sokołńskiego, Bibl. Czart. 2101, k. 60–69; Bibl. PAU w Krakowie 344, k. 97n; Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu [dalej cyt. BR ] 34, k. 41v–44v.

<sup>35</sup> Zob. przypis 31.

wojewody, miał oznajmić przyjazd posła, którego car zamierza wydelegować do Polski, aby *hospodarstwo oznajmić i o innych o dobrych dzielech, które należą między wielkich Hospodarów* [rozmawiać]<sup>36</sup>. Dalej wojewoda pisał: *A Struś z towarzystwem swoim siedzą o wiezie [? – W. P.] na Moskwie w pojmaniu trzeci rok, a od Hospodara swego i od panów rad w zapomnieniu. A przedtym on do Hospodara swego i do Panów Rad o swojej odmianie wiele listów pisał, a na te listy od Hospodara jego i od Panów Rad wiadomości jemu żadnej nie dano*<sup>37</sup>. Na końcu wojewoda stwierdzał, że wysłannik Strusia i towarzyszy będzie prosił króla i senatorów o wymianę polskich żołnierzy na Filareta, Golicyna i innych. Oznajmiał też, że poseł moskiewski wkrótce będzie już na granicy i w związku z tym prosi o szybkie przysłanie glejtu dla niego i o szybką odpowiedź na swój list za pośrednictwem Wasyla Sucharowa.

Jak więc widzimy inicjatywa dyplomatyczna Moskwy nie ograniczała się wyłącznie do kwestii wymiany jeńców. Car i bojarzy chcieli przysłać do Polski gońca, który miałby za zadanie także oficjalne oznajmienie o objęciu tronu przez Michała Romanowa, a także mógłby prowadzić rozmowy na temat zawarcia pokoju.

Starosta orszański bezzwłocznie przekazał pismo królowi, który stanął wobec problemu: jak dalej postępować w kontaktach z Moskwą? Dylemat monarchy najlepiej oddają sformułowania listu, który wystosował on do kilku zaufanych senatorów (za pośrednictwem księdza Andrzeja Szoldrskiego) z prośbą o radę: *Wielkiego ta sprawa potrzebuje uważenia, bo przyznać temu, który jest teraz na stolicy, Michałowi Fiedorowiczowi tytuł carski, jużby zatem wszystkiego tego odstąpić przyszło, co w przeszłych zasięgach stanęło, uniknąwszy zaś tytułu obawiać się potrzeba, że do żadnych traktatów Moskwa przystąpić nie zechce*<sup>38</sup>. Nie wiemy co doradzili królowi senatorowie. Zygmunt III z jednej strony nie chciał uznać tytułu carskiego Michała, uważając, że zaprzepaściłoby to kilkuletnie wysiłki o podporządkowanie Moskwy Rzeczypospolitej. Nie można więc było (podobnie jak w przypadku

<sup>36</sup> Iwan Morozow do Andrzeja (Aleksandra) Sapiehy, b.d., b.m., SIRIO, t. 142, s. 461–462; RS, EP 101.

<sup>37</sup> Ibidem.

<sup>38</sup> Zygmunt III Waza do Wawrzyńca Gembickiego, 18 XII 1614 r. z Warszawy, RS, EP 101; Zygmunt III do arcybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha Baranowskiego, 18 XII 1614 r. z Warszawy, BK 325, k. 243.

niedoszłej misji Fiodora Leontiewa) przyjmować gońca notyfikującego objęcie tronu przez Romanowa. Z drugiej jednak strony sytuacja militarna i finansowa Rzeczypospolitej była ciągle ciężka, a nastawienie szlachty raczej pacyfistyczne, stąd szkoda było zaprzepaścić szansę na rokowania z Moskwą. Król postanowił zwlekać licząc, że przyszły sejm pomoże mu podjąć rozsądną decyzję. Staroście orszańskiemu polecono więc, aby w odpowiedzi do Morozowa pominąć tytuł carski Michała, glejt dla gońca wydać (ale też bez tytułu), a samego gońca skierować do Jana Karola Chodkiewicza<sup>39</sup>.

Odpowiedź wystosowana przez Andrzeja Sapiechę była więc oschła wobec inicjatywy moskiewskiej. Starosta orszański najpierw wypominał Moskalom zlekceważenie misji Hrydzicza i Henckla. *Tedy ja przedtym pisał kilka razy do Białej, do Pleszczejowa, przeszlego wojewody bielskiego, że Ich Mościowie Panowie Rada Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego za pisaniem i przysyłaniem braci swej Bojar Moskiewskich, chcąc widzieć w chrześcijaństwie pokój i uciszenie, izby krew chrześcijańska daremnie nie lala się, przy cesarskim gońcu posłali byli do Moskwy, do Bojar i do wszytkiej Dumy posłanika swego o dobrych dzielech, przez którego pisali i wskazali też byli do bojar, jakim by sposobem posłowie, posłanikowie i gońcy na obiedwie stronie chodzić i Panom Radam z Bojary znosić się o rozmienienie więźniów i o innych dobrych dzielech, należących do uspokojenia. Bo Michailowi Fiedorowiczowi Filaretowemu synowi czynić się Hospodarem Moskiewskim i zsylać się z Panem naszym Królem Jego Mością nie przystoi dlatego, że on spólnie ze wszytkimi bojary i wszelkimi ludźmi Moskiewskimi całował chrest synowi Jego Królewskiej Mości Pana naszego, Królewicowi Jego Mości Władysławowi Zygmuntowicowi, być jego cholopem i służyć mu gospodarowi swemu na wieki. Leczeście wy Gońca Cesarzskiego i Posłanika Panów Rad nie przyjęli i nie puściliście go do siebie. A ty Hospodarem Moskiewskim piszesz i nie-słusznie mu tytuły dajesz – pisał Andrzej Sapieha<sup>40</sup>. Gońcowi moskiewskiemu starosta glejt wydał, zastrzegł jednak, że może on jechać wyłącznie do hetmana, któremu król polecił o wyswobodzeniu i rozmianie więźniów na obiedwie stronie i o innych dobrych dzielech, co do*

<sup>39</sup> Zygmunt III Waza do Jana Karola Chodkiewicza, XII 1614 r. z Warszawy, BK 325, k. 243.

<sup>40</sup> Andrzej (Aleksander) Sapieha do Iwana Morozowa, b.d., z Orszy, SIRIO, t. 142, s. 463–464.

pokoju i uciszenia należy, stanować z Bojarmi Dumnemi Moskiewskimi<sup>41</sup>. Sucharowa starosta orszański odesłał do Białej, razem z owym glejtem dla gońca<sup>42</sup>. Dalej więc Andrzej Radwan i do hetmana Chodkiewicza i do Warszawy podróżował sam. O losie misji Radwana wiemy niewiele. Prawdopodobnie nic on nie wskórał, poza dostarczeniem listu królowi. W połowie maja 1615 r. wybierał się on z powrotem do Mikołaja Strusia<sup>43</sup> (zapewne dał słowo Moskalom i Strusiu, że wróci), ale jeszcze w połowie czerwca 1615 r. nie dotarł on na miejsce<sup>44</sup>.

W tym samym czasie co Radwan i Sucharew wyruszył do Rzeczypospolitej sługa Strusia, niejaki Chalewski. Towarzyszyło mu dwóch Moskali, wydelegowanych przez cara: zakonnik Jefrem i jego sługa Mamaj Majkow. Droga, którą obrali była odmienna niż Radwana i Sucharewa. Ruszyli bowiem na Czernichów i Lubecz. Mieli oni udać się najpierw do króla i senatorów polskich w Warszawie<sup>45</sup>. Tam, jak się zdaje powinni zabiegać o zgodę na spotkanie z Filaretem w Malborku. Jefrem wyznaczony był zresztą do towarzyszenia Filaretowi w niewoli i chodziło także o załatwienie, aby władze polskie zgodziły się na to<sup>46</sup>. Mamaj wiozł ze sobą list od Michała Romanowa do Filareta opisujący sytuację polityczną w państwie moskiewskim<sup>47</sup>. Moskiewscy towarzysze Chaleckiego wzięli dla Filareta odzież i skórki soboli<sup>48</sup>. Mieli ze sobą także listy dla metropolity: od jego brata Iwana Romanowa, od kniazia Dymitra Czerkaskiego i od Michała i Borysa Sołtykowów<sup>49</sup>. Nie zawierały one istotnych wiadomości. Nadawcy życzyli Filaretowi szybkiego uwolnienia, prosili o informacje o jego stanie zdrowia, itp.

<sup>41</sup> Ibidem.

<sup>42</sup> Ibidem.

<sup>43</sup> Jan Karol Chodkiewicz do Hieronima (Jarosza) Wołłowicza, 15 V 1615r. z Lachowicz BN, BOZ 960, k. 403.

<sup>44</sup> Zob.: Instrukcja cara Michała Romanowa dla gońca Artemija Nieczajewa, 18 VI 1615 r. z Moskwy, SIRIO, t. 142, s. 619.

<sup>45</sup> Instrukcja dla posłów: Fiodora Żeliabuskiego i Semena Matczina, 24 XII 1614r. z Moskwy, SIRIO, t. 142, s. 507, 537; K. Tyszkowski, *Wojna o Smoleńsk*, s. 161; D. Czerska, *Działalność Fiodora (Filareta)*, s. 552; A. Wiktorow, *Opisanie zapisanych ksiąg i bumag starinych dworcowych prikazow 1584–1725*, wyp. I, Moskwa 1877, s. 128; A. Smirnow, *Swiatiejszyj patriarch Filariet Nikitycz Moskowskij i wsieja Rossii. Cztiennija w obszczestwie lubitielej duchownogo proswieszczenija*, kn. VI, Moskwa 1873, s. 814.

<sup>46</sup> *Nowyj Lietopisiec*, s. 133.

<sup>47</sup> Instrukcja dla Fiodora Żeliabuskiego i Semena Matczina, SIRIO, t. 142, s. 539.

<sup>48</sup> Zob. komentarz redakcyjny w: SIRIO, t. 142, s. 460.

<sup>49</sup> A. Smirnow, op. cit., s. 814; D. Czerska, *Działalność Fiodora (Filareta)*, s. 552.

Borys i Michał Sołtykowowie podkreślali też, że proszą Boga, aby Michał Romanow i jego potomstwo na wieki panowali w Państwie Moskiewskim<sup>50</sup>. Natomiast sam Chalecki wiozł listy od Mikołaja Strusia do jego małżonki i przyjaciół z prośbą, aby dostarczyli metropolicie Filaretowi pieniędzy i wszystkiego czego będzie potrzebował. Michał Romanow obiecywał wszystko to zwrócić uwięzionemu Strusowi<sup>51</sup>. Jak widzimy doszło do swoistej współpracy cara Michała Romanowa z rodziną i przyjaciółmi Mikołaja Strusia mającej na celu ulżenie doli uwięzionych. Żona Strusia planowała też wysłanie do męża sług i pieniędzy, co jej odradzał Jan Karol Chodkiewicz. W końcu jednak postawiła na swoim i posłała do obozu moskiewskiego pod Smoleńskiem sługę Strusia – niejakiego Podkańskiego (lub Podkońskiego) z listami i 2000 zł.<sup>52</sup> Książ Dymitr Czerkaski z towarzyszami, na rozkaz Cara Michała, odesłał go do Moskwy, a następnie został on wyekspediowany na kwatery Strusia, ponoć ze wszystkimi rzeczami, które przywiozł<sup>53</sup>. Do Moskwy pojechał także inny wysłannik pani Strusiowej z listami do jej męża, a także z korespondencją innych rodzin uwięzionych Polaków (w sumie 6 listów) – Piotr Daszkowski<sup>54</sup>. Przebieg misji Chaleckiego i Jefrema był pomyślny. Doręczyli oni przywiezione rzeczy i listy Filaretowi, a mnich Jefrem, po pewnych trudnościach ze strony

<sup>50</sup> List Iwana Romanowa do Filareta znamy jedynie z siedemnastowiecznego przekładu polskiego znajdującego się w Riksarkivet w Sztokholmie (b.d., b.m., SkS E 8602, dawniej: 339). Pod nim znajduje się wzmianka: *Drugi list od sistrzeńca jego kniazia Iwana Czerkaskiego w te słowa nieodmiennie pisany. Trzeci list od Borysa i od Michajła Sałtykowych, do tegoż metropolita, zebrany częścią z tych dwóch pierwszych, częścią z listu syna jego. To tylko przydano, iż proszą Boga i życzą sobie aby syna jego i potomstwo jego na wieki u nich carstwo miało* (ibidem).

<sup>51</sup> *Michał Romanow do metropolity Filareta, grudzień 1614 r. z Moskwy*, SIRIO, t. 142, s. 495–496; SGGD, t. III, Moskwa 1822, s. 121.

<sup>52</sup> *Jan Karol Chodkiewicz do Lwa Sapiehy, 26 X 1614 r. z Lachowicz*, BN, BOZ 960, k. 273; *Jan Karol Chodkiewicz do Lwa Sapiehy, 9 XI 1614 r. z Lachowicz*, ibidem, k. 276; *Jan Karol Chodkiewicz do Andrzeja (Aleksandra) Sapiehy, 27 X 1614 r. z Lachowicz*, ibidem, k. 292; *Jan Karol Chodkiewicz do żony Mikołaja Strusia, 27 X 1614 r. z Lachowicz*, ibidem, k. 275–276; K. Tyszkowski, *Wojna o Smoleńsk*, s. 161. Z tego okresu pochodzi też krótki list Mikołaja Strusia do cara Michała Romanowa. Starosta chmielnicki prosi w nim o przysłanie mu swoich sług: Pawła, węgierskiego balwierza, przetrzymywanego przez kniazia Dymitra Pożarskiego i młodego szlachcica Pawła Orchowskiego, znajdującego się na dworze kniazia Iwana Czerkaskiego (b.d., b.m., SIRIO, t. 142, s. 464).

<sup>53</sup> *Instrukcja dla Fiodora Żeliabuskiego i Semena Matczina*, SIRIO, t. 142, s. 535.

<sup>54</sup> *Jan Karol Chodkiewicz do Lwa Sapiehy, 9 XI 1614 r. z Lachowicz*, BN, BOZ 960, k. 292;



polskiej, mógł pozostać przy patriarsze (i był przy nim aż do powrotu carskiego ojca do kraju w 1619 r.)<sup>55</sup>.

To, że Zygmunt III nie chciał rozmawiać z Moskwą na jej warunkach (przede wszystkim chodziło o uznanie praw carskich Michała Romanowa) nie oznaczało, że nie chciał rokowań w ogóle. Pomimo energicznych działań Jana Karola Chodkiewicza, sytuacja militarna była ciągle trudna, zwłaszcza oblężonego Smoleńska. Aby podtrzymać kontakty dyplomatyczne, z inicjatywy Lwa Sapiehy postanowiono więc napisać do bojarów<sup>56</sup>. W roli wysłannika wyruszył do Moskwy – więziony w Polsce jeńiec – Fiodor Riasnicyn. W Smoleńsku otrzymał on od dowódcy twierdzy – Jerzego Szczuckiego list do Czerkaskiego, Trojekurowa i Carewskiego z prośbą o wyekspediowanie wysłannika do Moskwy. List ten doręczył (ok. połowy listopada 1614 r.) w obozie moskiewskim Piotr Daszkowski, którego kniaź Dymitra Czerkaski zatrzymał w moskiewskim obozie pod Smoleńskiem, a później odesłał do Moskwy. Natomiast Riasnicyn od razu pojechał do Moskwy. List od senatorów (i korespondencję do jeńców polskich) zawiązał jednak bojarom, nie on, ale wysłany przodem niejaki Dymitr Zubow<sup>57</sup>.

Co zawierał list polskich senatorów? Na początku tradycyjną listę niegodziwości moskiewskich popełnionych w ostatnich latach. Senatorowie zarzucali Moskalom nie przyjęcie na tron królewicza Władysława, którego przecież sami wybrali na cara. Podkreślali też, że stany moskiewskie złożyły Władysławowi przysięgę (w tym także Michał Romanow), a poprzez wybór nowego władcy złamały ją. Wypominali im też odrzucenie pośrednictwa cesarskiego, o które Moskale sami najpierw prosili. Tu zresztą senatorowie użyli charakterystycznego sformułowania wskazującego wyraźnie, że traktowali owo pośrednictwo jako arbitraż sądowy (do czego Moskwa nie chciała dopuścić). Stwierdzili bowiem, że Zygmunt III zgodził się na mediację i *zgodnie ze swoim miłosiernym obyczajem, tę krzywdę swojego syna na uznanie i rozsądek Cesarza*

---

<sup>55</sup> *Nowyj Lietopisiec*, s. 133; *Sprawozdanie z poselstwa w Polsce, złożone przez Fiodora Żeliabuskiego*, SIRIO, t. 142, s. 556, 568.

<sup>56</sup> K. Tyszkowski, *Wojna o Smoleńsk*, s. 162.

<sup>57</sup> Fragment *Polskiej Księgi Poselskiej* nr 29, SIRIO, t. 142, s. 465; *Michał Romanow do Dymitra Czerkaskiego, Iwana Trojekurowa i Atanazego Carewskiego, 10 XII 1614 r. z Moskwy*, ibidem, s. 474–475.



*Jego Miłości chrześcijańskiego położył...*<sup>58</sup> Dalej panowie polscy i litewscy wspominali o gońcach – Hrydziczu i Hencklu stojących beczynn timer na granicy i o wysyłaniu zbrojnych oddziałów na pogranicze polsko–moskiewskie. Zarzucali też wschodnim sąsiadom złe traktowanie jeńców (dla porównania podkreślali, że jeńcy moskiewscy w Polsce mają wszelkie wygody). Na końcu proponowali jednak rokowania przez posłów na granicy. Posłowie powinni posiadać zupełne pełnomocnictwa. Senatorowie w swojej propozycji przewidywali udział delegatów cesarskich jako pośredników, choć było to napisane dopiero w groźnej przestrodze zapowiadającej w razie odrzucenia wyciągniętej ręki zemstę ze strony Rzeczypospolitej i sąd Boży. List kończył się groźną deklaracją: *Chcecie z nami żyć w pokoju i w miłości, czy też pragniecie jeszcze większego przelewania krwi chrześcijańskiej? Wiedźcie, że my na obie ewentualności jesteśmy gotowi*<sup>59</sup>.

Jak więc widzimy król i jego doradcy ciągle liczyli na możliwość rokowań na granicy, przy udziale pośrednika cesarskiego i przy zgodzie na dyskusję na wszystkie tematy, łącznie z kwestią tronu dla królewicza Władysława.

W pod koniec listopada lub na początku grudnia 1614 r. w Moskwie odbyła się narada, na której bojarzy i car Michał Romanow dyskutowali na temat listu przywiezionego przez Fiodora Riasnicyna. Na naradzie tej postanowiono posłać do senatorów polskich poddiazczego Fiodora Żeliabuskiego. Uradzono też napisać list polemizujący z polskimi zarzutami. Chodziło zapewne zwłaszcza o ostatni list Andrzeja Sapiehy. Bojarzy zgodzili się także na rokowania komisarzy na granicy polsko–moskiewskiej. Do Białej postanowiono też wysłać człowieka z poleceniem dla Czerkaskiego i towarzyszy, aby napisali list do Andrzeja Sapiehy z prośbą o glejt od senatorów. Gdyby jednak Andrzej Sapieha owego glejtu nie przysłał, to ustalono, że Żeliabuski ma iść bez glejtu. W przypadku zatrzymania po drodze goniec powinien tłumaczyć, że idzie na sejm do Warszawy i prosi o wypuszczenie, gdyż musi zdążyć przed jego końcem. Gdyby jednak nie było szans na dotarcie do stolicy powinien zostawić list Chodkiewiczowi lub innej właściwej osobie z prośbą o przekazanie senatorom. Bojarom tak zale-

<sup>58</sup> *Senatorowie polscy do bojarów, dworzan i diaków dumnych oraz kniazia Fiodora Mścislawskiego i jego towarzyszy (bojarów), 7 IX 1614 r. z Warszawy, SIRIO, t. 142, s. 465–468 (przekład – W. P.).*

<sup>59</sup> *Ibidem.*

żało na czasie, że ustalili, iż w przypadku gdyby Jan Karol Chodkiewicz podszedł z wojskiem pod Dorohobuż, Białą lub Wiaźmę, to Żeliabuski ma iść do hetmana i prosić aby puścił go z listem na sejm do Warszawy<sup>60</sup>.

Na zebraniu bojarzy podali motywy dla których zobowiązywali Żeliabuskiego do tak wielkiego pośpiechu. Powoływali się oni na relacje szpiegów, którzy donieśli, że król pod wpływem zjazdu senatorów w Wilnie (pomyłono tutaj konwokację litewską z konwokacją senatorską) postanowił zwołać sejm (po Bożym Narodzeniu), który rozstrzygnie o wojnie lub pokoju z Moskwą. Za największego zwolennika wojny bojarzy uważali Lwa Sapiehę. Obawiali się, że nie chcąc dopuścić do rokowań polsko-moskiewskich, będzie on chciał zatrzymać gońca i nie dopuścić go na sejm. A wtedy sejm zadecyduje o wojnie, gdyż wszyscy będą myśleli, że Moskwa pogardziła listem senatorów i nie przysłała odpowiedzi. Żeliabuski miał więc robić wszystko, aby zdążyć na sejm i jechać do Warszawy nawet bez glejtu. Warto dodać, że bojarzy liczyli także na to, iż w przypadku zatrzymania gońca na Litwie (za brak glejtu), słuch o tym rozniesie się po całym kraju i będzie argumentem na rzecz twierdzenia o dobrej woli Moskwy<sup>61</sup>.

Do wojewodów pod Smoleńskiem skierowano specjalne pismo nakazujące im wysłanie gońca do starosty orszańskiego z prośbą o glejt<sup>62</sup>. Jak pamiętamy glejt wysłany uprzednio przez Andrzeja Sapiehę dotyczył tylko przejazdu na rokowania z Janem Karolem Chodkiewiczem. Gońcem tym został niejaki Grzegorz Łazariew, który 17 grudnia wyruszył do Orszy<sup>63</sup>. Zaopatrzono go w pismo do Andrzeja Sapiehy, które podpisali wojewodowie spod Smoleńska, chociaż faktycznie jego autorami byli, jak zwykle, bojarzy moskiewscy. Zawierało ono prośbę o glejt, przystawów i żywność dla gońca, który, jak oznajmiano, już czekał w Białej<sup>64</sup>. Gонец powinien także zajmować się działalnością szpie-

<sup>60</sup> Fragment *Polskiej Księgi Poselskiej* nr 29, SIRIO, t. 142, s. 469–472.

<sup>61</sup> Ibidem.

<sup>62</sup> *Michał Romanow do kniazia Dymitra Czerkaskiego, kniazia Iwana Trojekurowa i diaka Atanazego Carewskiego, 10 XII 1614 r. z Moskwy*, SIRIO, t. 142, s. 472–474.

<sup>63</sup> *Dymitr Czerkaski z towarzyszami do Michała Romanowa, 23 XII 1614 r., spod Smoleńska*, SIRIO, t. 142, s. 477.

<sup>64</sup> *Dymitr Czerkaski i Iwan Trojekurow do Andrzeja (Aleksandra) Sapiehy*, b.d., b.m. Wzór listu wysłano z Moskwy 10 XII 1614 r., za pośrednictwem gońca – niejakiego Siergieja Mysina. Zob. też list z instrukcją dla Dymitra Pożarskiego i towarzyszy:

gowską. Bojarów moskiewskich interesowały szczegóły dotyczące terminu i tematyki przyszłego sejmu. Łazariew miał także dowiadywać się, czy wyznaczeni są już komisarze do rozmów z Moskwą i czy w Warszawie znajdują się posłowie cesarscy lub szwedzcy. Powinien także zdobywać informacje na temat stosunków Rzeczypospolitej z Turcją<sup>65</sup>.

Drugi list do wysłania (także do Andrzeja Sapiehy) dostarczono wojewodzie w Białej – Iwanowi Morozowowi. List ten zawiadamiał m.in., że Fiodor Żeliabuski i poddiaczy Semen Matczin (którego w międzyczasie wyznaczono na drugiego gońca) przybędą na granicę 2 I 1615 r. i także apelował o dostarczenie im gļeju<sup>66</sup>.

Narada cara i bojarów z przełomu listopada i grudnia 1614 r. przyniosła też zatwierdzenie listu, który Żeliabuski i Matczin mieli zanieść senatorom do Warszawy. Miał on formę odpowiedzi na pismo senatorów polskich, dostarczone przez Fiodora Riasnicyna. Po omówieniu treści tego pisma bojarzy przechodzili do polemiki z zawartymi w nim zarzutami. Wcześniej jednak podkreślali, że list doręczony za pośrednictwem Riasnicyna nie miał tytułów carskich i właściwie nie powinni nań odpowiadać, ale car Michał łaskawie na to pozwolił. Tezy polemiczne zawarte w liście moskiewskim wykorzystywano w korespondencji z Rzeczpospolitą już w poprzednich latach. Zarzucono więc Zygmuntowi i Rzeczypospolitej złamanie rozejmu z 1601 r. i wprowadzenie do Moskwy oszusta, rzekomego syna Iwana Groźnego – Dymitra Samozwańca. Wypomniano także złamanie rozejmu zawartego za panowania Wasyla Szujskiego w dniu 27 VII 1608 r. Bojarzy podkreślali również, że mieli prawo odstąpić od przysięgi złożonej Władysławowi, gdyż król Zygmunt i senatorowie polscy dokonali straszliwego rozlewu krwi w Moskwie, samą stolicę spalili, ludzi zabijali i grabili obrabowali skarbiec carski, cerkwie. Aresztowali też posłów – Golicyna i Filareta i wbrew przysiędze Stanisława Żółkiewskiego zajęli Smoleńsk<sup>67</sup>.

---

*Michał Romanow do Dymitra Pożarskiego, Iwana Trojekurowa i Atanazego Carewskiego, 4 I 1615 r. z Moskwy, SIRIO, t. 142, s. 544–546.*

<sup>65</sup> *Michał Romanow do kniazia Dymitra Czerkaskiego, kniazia Iwana Trojekurowa i diaka Atanazego Carewskiego, 10 XII 1614 r. z Moskwy, SIRIO, t. 142, s. 472–474.*

<sup>66</sup> *Iwan Morozow do Andrzeja (Aleksandra) Sapiehy, b.d., b.m., SIRIO, t. 142, s. 475–476. List przysłano z Moskwy za pośrednictwem gońca Dymitra Jemonajewa.*

<sup>67</sup> *Bojarzy moskiewscy do senatorów polskich, grudzień 1614 r. z Moskwy, SIRIO, t. 142, s. 477–494; SGGD, t. III, s. 105–120. Wersja polska: *Kopia listu od Bojar Moskiewskich do Zygmunta III, Panów Rad Koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego**

Władysław zaś król Zygmunt nie zamierzał przysłać do Moskwy, lecz chciał sam *mimo hetmańskiej przysięgi Państwo Moskiewskie do Polski i do Litwy przyłączyć*<sup>68</sup>. Dlatego też, gdy Zygmunt z Władysławem ruszyli na Moskwę stany moskiewskie złożyły przysięgę, że będą walczyć z Polakami. I teraz sprawa tronu dla królewicza Władysława jest nieaktualna i senatorowie nie powinni o niej przypominać. Dalej bojarzy przechodzili do kwestii pośrednictwa cesarskiego. Przyznawali, że wysłali do cesarza w 1612 r. gońca Jeremiasza Westermanna, ale tylko po to aby zaapelował on do króla polskiego, aby ten zaprzestał swoich niegodziwości. *A o tym my do waszego Hospodara, do Jego Cesarskiej Wysokości nie pisywaliśmy i [nie] nakazywaliśmy* [wysłannikom bojarzom – W. P.] [aby] *Jego Cesarska Wysokość nas z Hospodarem waszym brał na swój sąd* – pisali bojarzy moskiewscy<sup>69</sup>. Dalej nawiązywali do poselstwa Denisa Oładina do Polski a 1613 r. Podkreślali, że miał on uprawnienia do rozmowy o wszystkich sprawach, z wyjątkiem kwestii tronu dla królewicza Władysława. Informowali też, że cara Michała obrali dopiero po powrocie Oładina (co było oczywiście nieprawdą). Przechodząc do misji Hrydzicza i Henckla bojarzy stwierdzali, że wysłanie gońca cesarskiego, w czasie, gdy w Wiedniu przebywali posłowie moskiewscy (Uszakow i Zaborowski) było rzeczą nie spotykaną. Ale na prośbę bojarów car zgodził się aby gońcy przybyli do Moskwy i wyznaczono im nawet termin przekroczenia granicy. Ale z bliżej nieznanych powodów gońcy powrócili do Warszawy (bojarzy oczywiście udawali, iż nie wiedzą, że wyznaczony termin w momencie doręczenia listów gońcom był już nieaktualny). Dalej bojarzy wypominali odmówienie przez Polaków glejtu dla Leontiewa. Zarzucali też senatorom, że Filareta i Wasyla Golicyna trzymają zamkniętych po ciemnicach, podczas gdy Polscy jeńcy mają doskonale warunki<sup>70</sup>.

---

kiego, Bibl. Czart. 109, k. 271–308. Pod listem podpisali się: książę Fiodor Mściśławski, książę Iwan Golicyn, Iwan Romanow, książę Iwan Czerkaski, Fiodor Szerebietiew, książę Iwan Kurakin, książę Włodzimierz Dołgorukij, Borys Sołtykow, książę Andrzej Trubecki, książę Dymitr Trubecki, książę Dymitr Pożarski, książę Daniel Mezecki, Fiodor Gołowin, Artemij Izmaïłow, Mikita Godunow, Grzegorz Romodanowski, Nikifor Trachaniotow, Michał Sołtykow, Kuźma Minin, Konstanty Michałkow, Piotr Trietiałow, Sydawnoj Wasiliew.

<sup>68</sup> SIRIO, t. 142, s. 481 (przekład – W. P.).

<sup>69</sup> Ibidem, s. 484 (przekład – W. P.).

<sup>70</sup> Ibidem, s. 484–491. Na temat misji Denisa Oładina w 1613 r. zob.: W. Polak, *Misja gońca moskiewskiego Denisa Oładina w Rzeczypospolitej w 1613 r.*, *Almanach Historyczny*, t. 2, Kielce 2000, s. 75–106.

Był to zarzut zupełnie nieprawdziwy. Na końcu listu bojarzy ustosunkowywali się do propozycji zjazdu komisarzy na granicy. Jego tematem miałyby być wymiana jeńców i wszystkie inne sprawy. Bojarzy nie stawiali żadnych ograniczeń zakresowi rokowań. Polacy mogli się więc ludzić, że będą one dotyczyły także tronu dla królewicza. Aby pomniejszyć więc znaczenie tego ustępstwa bojarzy mocno podkreślali, że prowadzone rozmowy będą dotyczyły wszystkich problemów istniejących pomiędzy dwoma monarchami – Michałem i Zygmuntem. Prosilili też o podanie liczby i nazwisk komisarzy wysłanych na granicę, wielkości ich orszaków oraz propozycji terminu zjazdu. Ze swojej strony obiecywali dostarczyć podobnych informacji. Proponowali też wzajemne nadesłanie sobie odpowiednich giejtów. Apelowali także do senatorów, aby wpłynęli na króla Zygmunta, żeby wypuścił Filareta i Golicyna jeszcze przed rokowaniami. List kończył się pogroźkami będącymi odpowiedzią na odnośne wojownicze fragmenty w ostatnim liście senatorów polskich. Przemieszane były one jednak deklaracjami o chęci pokojowego załatwienia konfliktu<sup>71</sup>.

List bojarów wskazuje wyraźnie na to, że Moskwie tym razem rzeczywiście mocno zależało na rokowaniach. Bojarzy sądzili zapewne, że osłabienie Rzeczypospolitej i jej porażki militarne na wschodzie zwiększą skłonność Zygmunta III i senatorów do ustępstw. Z drugiej strony Michał Romanow pragnął uwolnić w końcu ojca i innych rodaków z niewoli polskiej. Stąd liczne elementy wskazujące, że tym razem Moskwa pragnęła rzeczywiście doprowadzić do rozmów. Warto dodać, że list nie zajmował się zupełnie kwestią pośrednictwa cesarskiego, poruszaną przecież w ostatnim liście senatorów polskich. Moskwa na owym pośrednictwie nie zależała, liczyła więc, że uda się doprowadzić do bezpośrednich rozmów komisarzy na granicy.

Cały szereg spraw nie poruszonych w liście znalazł swoje odbicie w instrukcji sformułowanej w kancelarii carskiej dla Fiodora Żeliabuskiego i Semena Matczina. Zgodnie z postanowieniami narady bojarskiej nakazywano im czekać na giejt, ale w przypadku gdyby starosta orszański odmówił jego wydania mieli jechać bez giejtu<sup>72</sup>. Posłowie powinni jechać trasą z Białej w kierunku Orszy, ale gdyby ze względu na działania wojenne było to niemożliwe, to mieli udać się do pułków mos-

<sup>71</sup> SIRIO, t. 142, s. 491–494.

<sup>72</sup> *Instrukcja dla Fiodora Żeliabuskiego i Semena Matczina*, SIRIO, t. 142, s. 499–504.



kiewskich pod Smoleńskiem. Gdyby okazało się, że w Smoleńsku (lub Dorohobużu) jest hetman Chodkiewicz, to Żeliabuski i Matczin powinni udać się do niego i przekonać, aby pozwolił im jechać do Warszawy. W przypadku jeśli by nie było Chodkiewicza lecz inny dowódca wojskowy, posłowie mieli pertraktować z nim<sup>73</sup>. Już po przekroczeniu granicy powinni poinformować Andrzeja Sapiechę o swojej misji i poprosić o przystawów, podwoły i jedzenie. Instrukcja przewidywała różne, możliwe warianty postępowania Polaków wobec Żeliabuskiego i Matczina. I tak np. gdyby Andrzej Sapieha odmówił dostarczenia im pożywienia, powinni zaprotestować, następnie jednak kupić sobie jedzenie sami. Gdyby zostali wezwani do Chodkiewicza, mieli odpowiedzieć, że misja ich dotyczy wszystkich senatorów, a nie jednego<sup>74</sup>. Ta ostatnia obawa, wiązała się z niedawnym listem Andrzeja Sapiehy, w którym oznajmiał on wojewodzie w Białej – Iwanowi Morozowowi, że wysłannicy moskiewscy mają prowadzić rozmowy właśnie z hetmanem wielkim litewskim<sup>75</sup>. W przypadku, gdyby zostali jednak zmuszeni do udania się do Chodkiewicza posłowie powinni powiedzieć mu, że mają jak najszybciej udać się do senatorów w Warszawie i poprosić o odpowiednią pomoc. Na pytania hetmana, Żeliabuski i Matczin powinni odpowiadać ogólnikowo, i pomimo żądań nie mogli dawać mu wiezionego listu. Pisma do senatorów nie powinni też przekazywać żadnemu urzędnikowi polskiemu z którym spotkają się po drodze (chyba, że ich do tego zmusi)<sup>76</sup>.

W Warszawie, jeżeli zostaną przyjęci przez senatorów, Żeliabuski i Matczin powinni przede wszystkim oddać im pismo bojarów. W razie pytań ze strony panów polskich posłowie mieli oświadczyć, że car Michał Romanow pozwolił na rokowania z Polakami za pośrednictwem komisarzy na granicy. Jeżeli i strona polska pragnie tych rokowań, to powinna powiadomić bojarów o składzie poselstwa, wielkości orszaku, terminie przyjazdu komisarzy na granicę. Posłowie mieli też zaapelować do senatorów, aby nakłonili króla do wypuszczenia Golicyna i Filareta jeszcze przed rozpoczęciem rozmów. Do bezpośredniego ustalenia przez posłów pozostawała kwestia miejsca przyszłych rokowań.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 540–541.

<sup>74</sup> Ibidem, s. 499–504.

<sup>75</sup> Zob. przypis 40.

<sup>76</sup> *Instrukcja dla Fiodora Żeliabuskiego i Semena Matczina*, SIRIO, t. 142, s. 504–508.



Gdyby jednak senatorowie zaproponowali Smoleńsk, Żeliabuski i Matczin powinni odpowiedzieć, że twierdza ta jest „ojcowizną” Michała Romanowa i dlatego rozmowy nie mogą się w niej odbywać. Ze swojej strony posłowie mieli wysunąć propozycję spotkania komisarzy na granicy pomiędzy Białą a Wielizem. Jeżeli senatorowie polscy zarzucą Moskalom, że rzekomo pragną pokoju a oblegają Smoleńsk i pustoszą jego okolice, Żeliabuski i jego towarzysz powinni znowu oświadczyć, że Smoleńsk jest „ojcowizną” Michała Romanowa. I dlatego nie odda on nawet piędzi ziemi z ujezdu smoleńskiego. Gdyby jednak panowie polscy jako warunek wstępny rozmów postawili wycofanie wojsk moskiewskich spod Smoleńska, posłowie powinni odpowiedzieć, że nie mają w tej sprawie pełnomocnictw. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby senatorowie napisali w tej sprawie do cara i bojarów i wysłali gońca, który bez kłopotów mógłby jechać do Moskwy razem z Żeliabuskim i Matczinem. Na zarzuty senatorów o złamanie przysięgi złożonej Władysławowi posłowie powinni odpowiedzieć, że nastąpiło to z powodu nieprawości króla Zygmunta. Ale to już sprawa odległa i nie będą o niej rozmawiać. A Michał Romanow został obrany na tron pod natchnieniem Ducha świętego. W razie zarzutów dotyczących nie przyjęcia gońców: Henckla i Hrydzicza, posłowie byli zobowiązani odpowiedzieć, że bojarzy pisząc do cesarza (przez Westermanna) nie prosili o rozsądzenie spornych spraw z Polską. Dlaczego zaś gońcy nie poszli do Moskwy, bojarom nie wiadomo. W razie zarzutów ze strony polskiej o złe traktowanie polskich jeńców, Żeliabuski i Matczin mieli powiedzieć, że mają oni wszelkie wygody. Szereg szczegółowych punktów w instrukcji dotyczył kwestii proceduralnych. Tak więc, gdyby senatorowie wezwali Żeliabuskiego i Matczina do siebie, a oni dowiedzieliby się, że mają być przyjęci w obecności posłów innych krajów, to powinni odmówić udania się do senatu. Bojarzy w tym punkcie mieli niewątpliwie na myśli posła cesarskiego. Żadnego też dyplomaty od cesarza nie wolno było Żeliabuskiemu i Matczinowi brać ze sobą do Moskwy. Posłowie moskiewscy (podobnie jak Denis Oładin) mieli też gorąco protestować, gdyby dawano im posłuchanie w obecności Moskali przebywających u boku królewicza w Polsce. Jeżeliby jednak to nie poskutkowało, to powinni kontynuować swoją misję. W przypadku, gdyby wręczona posłom odpowiedź od senatorów nie zawierała imienia carskiego, posłowie powinni gorąco protestować, w końcu jednak przyjąć owe pismo. Natomiast w przypadku gdyby odpowiedź

senatorów była zdecydowanie wroga i akcentująca prawa Władysława do tronu oraz chęć zbrojnej walki o te prawa, Żeliabuski i Matczin zobowiązani byli oświadczyć, że Państwo Moskiewskie jest gotowe do obrony i niczyich gróźb się nie boi<sup>77</sup>.

Obszerny fragment instrukcji poświęcony był odpowiedziom, których posłowie powinni udzielić pytani o stosunki Moskwy z poszczególnymi krajami w Europie i Azji. Odpowiedzi te powinny wywołać wrażenie, że Państwo Moskiewskie i jego władca utrzymują ożywione i równoprawne stosunki z sąsiadami. Tak więc Żeliabuski i Matczin powinni poinformować senatorów o szeregu wysyłanych poselstw moskiewskich<sup>78</sup>: Stefana Uszakowa i Siemiona Zaborowskiego do cesarza<sup>79</sup>, Aleksego Ziuzina i Aleksego Witowtowa do Anglii<sup>80</sup>, do Danii – kniazia Iwana Boratyńskiego i diaka Gawryły Bogdanowa, do Persji – Michała Tichonowa i Aleksego Bucharowa<sup>81</sup>, do Turcji – Sołowego Protasiewa i Michała Daniłowa<sup>82</sup>, na Krym – Wojny Purgasowa i Dymitra Radcowa, następnie – Obrosima Łodyżyńskiego i Piotra Daniłowa, później – Grzegorza Romadanowskiego, kniazia Atanazego Gagarina i diaka Siemiona Samsonowa, w końcu zaś – kniazia Grzegorza Wołkońskiego i Piotra Owdokimowa (trzy ostatnie misje prowadziły rozmowy z Tatarami w jednej z twierdz na pograniczu)<sup>83</sup>. Także ościenni władcy przysyłali swoje misje dyplomatyczne do Moskwy: Anglia – Johna Merika<sup>84</sup>, Dania – niejakiego Ewerwinta w otoczeniu 20 towarzyszy, Persja – Butak – beja, Buchara – Temir batyra, Krym – Ałasza batyra z towarzyszami (do stolicy), później Achmeda paszę, następnie Mustafę i Machmeda – Czilibeja oraz Ałasza batyra (do rozmów na

<sup>77</sup> Ibidem, s. 508–522.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 521–532.

<sup>79</sup> Zob. W. Polak, *Nieudana misja*, s. 147–148.

<sup>80</sup> Na temat tego poselstwa zob.: S. Sołowiow, op. cit., s. 68–70.

<sup>81</sup> Szerzej zob.: ibidem, s. 67.

<sup>82</sup> Zob. początek niniejszego artykułu.

<sup>83</sup> Nieco uwag na temat stosunków pomiędzy Moskwa a Chanatem Krymskim daje: S. Sołowiow, op. cit., s. 67. Obrosim Łodyżyński w 1609 r. był gościem cara Wasyla Szujskiego do Zygmunta III, niefortunnie zatrzymanym przez żołnierzy Dymitra Samozwańca II, zob.: W. Polak, *O Kreml*, s. 76. Książ Grzegorz Wołkoński był posłem do Rzeczypospolitej (wraz z diakiem Andrzejem Iwanowem) w 1606/1607 r., zob. protokół rokowań, SIRIO, t. 137, pod red. S. Bielokurowa, Moskwa 1912, s. 318–353, zob. też: W. Polak, *O Kreml*, s. 26–28.

<sup>84</sup> Zob.: S. Sołowiow, op. cit., s. 70–72, 78–79, zob. też: *Dworcowyje Razriady*, t. I, szp. 167–168, 219.

pograniczu). Żeliabuski i Matczin mieli poinformować senatorów o układzie o przyjaźni zawartym z Chanatem Krymskim i znakomitych stosunkach z Turcją. Miało to niewątpliwie być formą nacisku na senatorów polskich. Posłowie moskiewscy mieli zaprzeczyć, gdyby zarzuciono im, że rozmowy z sułtanem tureckim wymierzone były przeciwko Polsce, skądinąd wiemy, że w tym wypadku nakazywano gońcom kłamać<sup>85</sup>. Posłowie powinni także opowiedzieć o propozycji rozmów pokojowych ze Szwecją (ciągle okupującą Nowogród Wielki), o pełnej lojalności wobec Moskwy Chanatu Syberyjskiego, ordy Wielkich Nogajów, Czerkiesów Kabardyńskich, Ziemi Kumyckiej, także Kozaków zależnych od Moskwy (mogących rzekomo zmobilizować 60 tys. ludzi) oraz Kałmuków Białych i Czarnych (100 tys. ludzi). Żeliabuskiemu i Matczinowi nakazano też opowiedzieć (gdyby zostali zapytani) o okolicznościach pokonania i śmierci Zaruckiego, o zabiciu przez bojarów czteroletniego syna Maryny – Iwana i o rzekomo naturalnej śmierci samej Maryny. Mieli też (w razie pytań) powiedzieć o straceniu Fiodora Andronowa<sup>86</sup>.

Gońcy otrzymali też odpowiednie zadania szpiegowskie. Mieli się więc dowiadywać:

- gdzie się znajduje król i senatorowie?
- jeżeli są na sejmie, to czy znajdują się na nim posłowie zagraniczni? Czy w czasie obrad poruszano sprawy moskiewskie, np. kwestie zjazdu komisarzy na granicy? Którzy senatorowie sprzyjali Państwu Moskiewskiemu?
- jacy monarchowie (cesarz, papież?) pomagają Zygmuntowi III w wojnie z Moskwą?
- czy polska zamierza nadal bronić Smoleńska, czy może pragnie oddać tą twierdzą?
- czy rotmistrz Andrzej Radwan i sługa Strusia Chalewski dotarli do Polski? Czy Mamaj dotarł do metropolity Filareta (nie wiadomo dlaczego nie było pytania o mnicha Jefrema)?
- gdzie znajduje się obecnie Filaret, Wasyl Golicyn, Michał Szejn z towarzyszymi? Co w sprawie wymiany jeńców postanowiono na sejmie?

---

<sup>85</sup> Zob. początek niniejszego artykułu.

<sup>86</sup> *Instrukcja dla Fiodora Żeliabuskiego i Semena Matczina*, SIRIO, t. 142, s. 524–532. Maryna została najprawdopodobniej uduszona lub utopiona.

- jakie są stosunki Rzeczypospolitej z Turcją i Chanatem Krymskim?
- czy spłacono już skonfederowane wojska? Co zamierzają robić dalej żołnierze? Może myślą o nowej wyprawie na Moskwę?

Wszystkie te informacje posłowie mieli spisać i przesać przez zaufanego człowieka do Moskwy. Może to być też przekupiony obywatel Rzeczypospolitej. List z informacjami powinien być napisany drobnym pismem lub szyfrem i zaszyty w ubranie posłańca<sup>87</sup>.

Kolejnym ważnym zadaniem zleconym Żeliabuskiemu i Matczinowi były sprawy związane z jeńcami polskimi w Moskwie, zwłaszcza zaś z metropolitą Filaretem. Posłowie otrzymali dwa listy przeznaczone do carskiego ojca. Pierwszy z nich, od syna Michała Romanowa zawierał najpierw prośbę o modlitwę i błogosławieństwo, informował o dobrym zdrowiu Marfy, matki cara Michała a następnie powiadał o zamierzonym spotkaniu komisarzy polskich i moskiewskich na granicy, które może doprowadzić do uwolnienia metropolity z więzienia. Dalej car Michał pisał o wysłaniu do ojca mnicha Jefrema i o inicjatywie przekazania Filaretowi przez rodzinę i przyjaciół Mikołaja Strusia pieniędzy i potrzebnych rzeczy. Prosił też, aby Filaret przekazał przez Żeliabuskiego, czy dotarły one do niego i czy jest już u metropolity mnich Jefrem<sup>88</sup>. Drugi list, skierowany do Filareta i Wasyla Golicyna wystosowany był w imieniu wszystkich stanów moskiewskich. Wyrażał on oburzenie, że Polacy nadal przetrzymują posłów moskiewskich (tzn. Filareta, Golicyna i towarzyszy), których zlecenie jest już nieaktualne, a oni sami nie mają żadnych spraw do załatwienia w Polsce. Dalej list informował o wybraniu Michała na cara i inicjatywie spotkania się komisarzy na granicy, a także o tym, że apelowali do senatorów, aby wymogli u króla uwolnienie Filareta i Golicyna jeszcze przed rokowaniami<sup>89</sup>.

Instrukcja dla Żeliabuskiego i Matczina zawierała szczegółowe polecenia postępowania w sprawie Filareta i Golicyna. Podczas spot-

<sup>87</sup> *Instrukcja dla Fiodora Żeliabuskiego i Semena Matczina*, SIRIO, t. 142, s. 508–511.

<sup>88</sup> *Car Michał Romanow do Filareta, grudzień 1614 r., z Moskwy*, SIRIO, t. 142, s. 494–496; SGGD, t. III, s. 120–122; fragment listu w przekładzie polskim: RS, SkS E 8602 (d. 339).

<sup>89</sup> *Stany moskiewskie do metropolity Filareta i kniazia Wasyla Golicyna, grudzień 1614 r. z Moskwy*, SIRIO, t. 142, s. 497–499; SGGD, t. III, s. 122–125.

kania z senatorami posłowie powinni poprosić o możliwość spotkania z carskim ojcem i kniazem, a także z wziętym do niewoli dowódcą obrony Smoleńska – Michałem Szeinem. Gdyby senatorowie pod różnymi pretekstami odmawiali zgody na takie spotkanie, posłowie powinni usilnie apelować i przytoczyć przykłady dobrej woli ze strony moskiewskiej: zezwolenie na wysłanie Andrzeja Radwana przez Polaków z Niżnego Nowogrodu i Chalewskiego przez Mikołaja Strusia, a także zezwolenie na przyjazd do Strusia z Polski jego sługi Podkańskiego. A car nawet nie wie, czy Filaret i Golicyn żyją, powinni oznajmić z wyraźną przesadą posłowie. Gdyby senatorowie nadal odmawiali, argumentując, że pozwolili już na przybycie ojca Jefrema do Filareta, a metropolita będzie mógł posłać swojego człowieka do Moskwy, np. razem z Andrzejem Radwanem lub sługą Strusia, posłowie powinni nadal nalegać na zgodę na osobiste spotkanie z uwięzionymi. Jeżeli senatorowie zezwolą na spotkanie z Filaretem posłowie powinni pozdrowić go imieniem cara i jego matki Marfy. Następnie mieli oddać list od cara i powiadomić Filareta o inicjatywie rokowań na granicy. Potem powinni przekazać ponownie pozdrowienia od dawnej żony Filareta, obecnie zakonnicy Marfy oraz bojarów (z tym ostatnim łączyło się wręczenie listu od stanów moskiewskich). Na koniec audiencji posłowie mieli zapytać się metropolity czy dotarł do niego ojciec Jefrem z przesyłkami<sup>90</sup>. Kniaziowi Wasylowi Golicynowi Żeliabuski i Matczin mieli przekazać pozdrowienia od cara i stanów oraz oznajmić mu o zbliżających się rozmowach polsko–moskiewskich, które mogą przynieść moskiewskim więźniom rychłe uwolnienie. Identyczne zlecenie odnosiło się do Michała Szeina. Matczin miał też dążyć do tego, aby spotkać się z Filaretem sam na sam. Jeżeliby mu się to udało, to przede wszystkim powinien zapewnić metropolitę o staraniach wszystkich stanów w celu jego uwolnienia. Miał też scharakteryzować Filaretowi sytuację polityczną w Rzeczypospolitej (według posiadanych informacji), opowiedzieć o jej stosunkach z krajami ościennymi, zwłaszcza Turcją, Krymem i Szwecją, zamiarach wobec Moskwy i ewentualnej cesarskiej aktywności dyplomatycznej w Polsce.

Instrukcja dla posłów moskiewskich świadczyła wyraźnie, że Moskwie na rokowaniach zależało. Głównym motywem tego była, jak się

---

<sup>90</sup> *Instrukcja dla Fiodora Żeliabuskiego i Semena Matczina*, SIRIO, t. 142, s. 534–537.



zdaje, chęć uwolnienia carskiego ojca i innych jeńców. Sytuacja w której Filaret znajdował się w niewoli polskiej była dla młodego cara i wszystkich bojarów nie do zniesienia. Matczin i Żeliabuski mieli raczej unikać zadrażnień i usilnie starać się o doprowadzenie do rozmów na pograniczu, jednak nie za wszelką cenę. Odrzucano np. jako miejsce obrad Smoleńsk, gdyż mogłoby to stworzyć fałszywą iluzję, że Moskwa akceptuje jego aneksję przez Rzeczpospolitą. Posłowie nie mieli się także zgadzać na pośrednictwo cesarskie, choć trzeba przyznać, że instrukcja podchodziła do tej sprawy trochę niejasno, nie formułując owego zakazu wprost.

Stronie polskiej także zależało na rokowaniach<sup>91</sup>, stąd glejty zostały wystawione szybko – na początku stycznia 1615 r.<sup>92</sup> Przywieziono je do Białej 24 stycznia 1615 r. Żeliabuski i Matczin nie czekali jednak na glejty i 19 stycznia 1615 r. wyruszyli z Białej w kierunku Orszy<sup>93</sup>. 24 stycznia przekroczyli granicę polsko–moskiewską. Dzień później dotarli do Wieliza. Tam przenocował ich nieznan bliżej urzędnik Mikołaj Siruta, nie dał im jednak podwodów i pożywienia. Dnia 26 I 1615 r. posłowie przyjechali do Suraża, gdzie przenocowali ich mieszczanie. Dzień później byli już w Witebsku. Tam powitał ich i przenocował w swoim majątku podwojewodzi witebski Grzegorz Górka. Przydzielił im też pachołka – Mikołaja Kaweckiego, który przeprowadził posłów do Orszy. Tam – 30 I 1615 r. przywitał ich Jan Rzymiski, komornik Lwa Sapiehy. Towarzyszył on odtąd posłom jako przystaw. Dnia 2 II 1615 r. Matczin i Żeliabuski byli już w Borysowie, 7 II w Nowogródku, 8 II w Słonimiu, a 18 II dotarli do Warszawy. W swoim sprawozdaniu Fiodor Żeliabuski narzekał na złą żywność i podwojody przydzielane im pod drodze<sup>94</sup>. Posłów umieszczono w majątku księdza Starcowskiego we wsi Kamień pod Warszawą. Dnia 20 II 1615 r.

---

<sup>91</sup> Jednakże wydaje się, że część senatorów podzielała opinię Jana Karola Chodkiewicza wyrażoną w liście do podkomorzego wendeńskiego Stefana Ciechomskiego: *Pokój z Moskwą dobry jest, daj Boże jednak aby pewny był, bo naród ten jako prędko na zgodę przypada, tak prędko zwykł ją psować* (30 I 1615 r. z Kopysi, BN, BOZ 960, k. 362).

<sup>92</sup> *Glejt wystawiony przez Zygmunta III, 1 I 1615 r. w Warszawie; glejt wystawiony przez senatorów polskich, 8 I 1615 r. w Nowogródku*, SIRIO, t. 142, s. 547–548. Spośród senatorów pod glejtem podpisali się: Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, Aleksander Chodkiewicz, Jan Karol Chodkiewicz, Mikołaj Hlebowicz, Lew Sapieha.

<sup>93</sup> Fragment *Polskiej Księgi Poselskiej* nr 29, SIRIO, t. 142, s. 547.

<sup>94</sup> *Sprawozdanie Fiodora Żeliabuskiego*, SIRIO, t. 142, s. 557–558.



przybył do Żeliabuskiego i Matczina sekretarz królewski Jan Hrydzicz, który oznajmił, że został ich przystawem. Następnie zadał on posłom, w imieniu senatorów szereg pytań: w imieniu kogo przyszli oni do senatorów? W jakiej sprawie? Czy mają list od bojarów do senatorów? Kto jest w ich orszaku? Żeliabuski i Matczin odpowiedzieli, że misja ich jest wynikiem inicjatywy senatorów z jesieni 1614 r. (list przesłany przez Fiodora Riasnicyna). Poinformowali też wysłannika senatorów że posiadają list bojarski dla panów polskich. Zapytani przez Hrydzicza oświadczyli mu też, że mają listy do Filareta od Michała Romanowa, jego matki Marfy, stanów moskiewskich, kuzyna metropolity – Iwana Romanowa i od kniazia Iwana Czerkaskiego. Zawiadomili też swojego nowego przystawę o tym, że za zgodą carską przywieźli listy od Mikołaja Strusia do króla, żony i przyjaciół<sup>95</sup>. Hrydzicz obejrzał listy i zagroził, że jeżeli gońcy będą chcieli przekazać jeszcze jakieś tajne pisma, to senatorowie ukarzą ich śmiercią. Spisał też nazwiska członków orszaku gońców<sup>96</sup>.

22 lutego 1615 r. gońcy mieli być przyjęci w senacie. W tym celu udali się do Warszawy. Na drugim brzegu Wisły witał ich Jan Hrydzicz w otoczeniu innych urzędników na koniach. Po uroczystym przywitaniu się (w czasie którego Hrydzicz spytał się rytualnie Żeliabuskiego i Matczina o zdrowie) wszyscy ruszyli na zamek, do Komnaty Poselskiej. Posłuchanie rozpoczęło się od uroczystego pokłonu, który gońcy złożyli panom polskim w imieniu Fiodora Mściśławskiego i wszystkich bojarów. Senatorowie odwzajemnili ten ukłon. W czasie składania ukłonu Żeliabuski wręczył pismo bojarskie – na ręce prymasa Wojciecha Baranowskiego. Następnie gońcy chcieli się witać indywidualnie z panami polskimi, ale oni odmówili. Później, po oficjalnym obejrzeniu pieczęci na liście przez senatorów nastąpiło rytualne pytanie o zdrowie bojarów. Żeliabuski i Matczin odpowiedzieli, że bojarzy byli w dobrym zdrowie używając w swojej wypowiedzi tytułu carskiego Michała Romanowa. Wywołało to kąśliwą uwagę Lwa Sapiehy: *Jeszcze to u was nie prawdziwy hosudar*<sup>97</sup>.

W dalszej części posłuchania Lew Sapieha wypytywał gońców o inne przywiezione przez nich listy. Okazane mu pisma przeznaczone dla Filareta pozostawił gońcom, natomiast listy napisane przez Miko-

<sup>95</sup> Ibidem, s. 559.

<sup>96</sup> Ibidem, s. 559–560.

<sup>97</sup> Ibidem, s. 560 (przekład – W.P.).

łaja Strusia rozdał adresatom (lub senatorom, którzy mogli je doręczyć adresatom). Następnie jeden z gońców zaapelował do senatorów, aby pozwolili mu i towarzyszowi spotkać się z Filaretem, Golicynem i Szeinem. Lew Sapieha odpowiedział, że senatorowie poproszą o to króla. I na tym posłuchanie skończyło się. Gońców zawieziono do Pałacu Ujazdowskiego, gdzie przebywali aż do końca swojego pobytu w Warszawie pilnowani przez hajduków królewskich. Żywności dostarczał im za pieniądze królewskie niejaki Jan Kulesza<sup>98</sup>.

Przyjęcie gońców w Warszawie było dużo bardziej poprawne niż w przypadku gońca moskiewskiego Denisa Oładina w 1613 r. Stronie polskiej zależało na wytworzeniu odpowiedniej atmosfery do rokowań, zwłaszcza, że pokój z Moskwą był coraz bardziej pożądanym.

25 marca 1615 r. zezwolono gońcom spotkać się z Filaretem, na warszawskim dworze Lwa Sapiehy. Metropolita już od dłuższego czasu znajdował się w Warszawie<sup>99</sup>. W spotkaniu, oprócz gońców i Filareta brali udział: Lew Sapieha, Mikołaj Oleśnicki, kasztelan małogoski. Na wstępie Żeliabuski wygłosił przemówienie, wg posiadanej instrukcji i wręczył metropolicie listy. Następnie Filaret zapytał się o zdrowie swojego syna i o to, czy Bóg go miłuje, poczym zaczął przemawiać: *Fiodorze i Semenie. Źle uczyniliście. Posłaliście mnie od całego wielkiego Moskiewskiego, Rosyjskiego Gospodarstwa z instrukcją do króla Zygmunta, aby prosić by jego syn Władysław został hospodarem Państwa Moskiewskiego. I ja do tej pory postępuję rzetelnie, a wy za moimi plecami wybraliście carem na Państwo Moskiewskie, mojego syna Michała Fiedorowicza. Wy w tym zawiniлиście wobec mnie: jeżeli już chcieliście wybrać na Państwo Moskiewskie hospodara, to można było wybrać kogoś innego, a nie mojego syna, a wy to uczyniliście bez mojej wiedzy<sup>100</sup>. Adam Darowski pisał: *Więźniowi chodziło o dwie rzeczy. Ponieważ świadkami widzenia się byli senatorowie, panowie polscy, Lew Sapieha i inni, przeto starał się odeprzeć ciężące na nim podejrzenie, jakoby dlatego tylko utrudniał i zapobiegał doprowadzeniu do skutku umowy o królewicza Władysława pod Smoleńskiem, aby móc utorować drogę do tronu dla swego syna. Po wtóre, mogło się rzeczywiście wydawać, iż wobec tej komplikacji, jego wyswobodzenie napotka**

<sup>98</sup> Ibidem, s. 561–562.

<sup>99</sup> A. Darowski, *Malborski jeniec*, [w:] Szkice historyczne, seria III, Petersburg 1897, s. 145.

<sup>100</sup> *Sprawozdanie Fiodora Żeliabuskiego*, SIRIO, t. 142, s. 563 (przekład – W. P.).

większe niż kiedykolwiek trudności, bo Rzeczpospolita, mając w rękę takiego zakładnika, postawi ostre warunki i przy nich upierać się będzie i uzyska wszelkie koncesje polityczne, jakich od drugiej strony zażąda<sup>101</sup>. Opinia ta jest z pewnością słuszna. Filaret prowadził w tym wypadku subtelną grę wobec Polaków, chcąc ich przekonać o swoich uczciwych intencjach i dobrej woli. W odpowiedzi Żeliabuski i Matczin podkreślili, że o wyborze Michała zadecydowała wola Boża i że gdyby nawet Filaret był w tym czasie w Moskwie, nie przeszkodziłoby to w elekcji jego syna. Opowiedzieli też o sprzeciwie matki Michała – zakonnicy Marfy, która uważała, że jej syn jest zbyt młody na objęcie tronu, ale ustąpiła po naleganiu stanów moskiewskich. Wówczas Filaret zapytał się retorycznie gońców: *To wy rzeczywiście utrzymujecie, że syn mój został u was carem nie z własnej zachcianki a z woli Bożej i z waszego przymusu?*<sup>102</sup> Potem zaś zwrócił się do Lwa Sapiehy: *Co miał zrobić mój syn? Pozostał po mnie syn młody, wszystkiego 16 lat i bez rodziny. Tylko my zostaliśmy: ja i brat mój jedyny z Moskwy – Iwan Nikitycz*<sup>103</sup>. Następnie Filaret spytał gońców o zdrowie i pobłogosławił ich. Wtedy zabrał głos Lew Sapieha, który zwracając się do Filareta powiedział: *Syna twojego posadzili na państwie Moskiewskim jedynie Kozacy Dońscy*<sup>104</sup>. Na to Żeliabuski i Matczin odparli: *Czemu ty panie kanclerzu takie rzeczy mówisz? Czy wielkiego hospodara naszego posadzili na Państwie Moskiewskim jedynie Kozacy Dońscy? To stało się za wolą i dopustem Wszechmogącego i w Trójcy Sławionego Boga naszego (...)*<sup>105</sup>. Lew Sapieha nie podtrzymywał już tej wymiany zdań.

Następnie gońcy przekazali pozdrowienia i listy od zakonnicy Marfy, Iwana Romanowa i kniazia Iwana Czerkaskiego. Filaret listy przeczytał i co ciekawe, dał do czytania Lwu Sapieże. Na zapytanie Żeliabuskiego metropolita potwierdził też przybycie mnicha Jefrema i

<sup>101</sup> A. Darowski, *Malborski jeniec*, s. 146.

<sup>102</sup> *Sprawozdanie Fiodora Żeliabuskiego*, SIRIO, t. 142, s. 564 (przekład – W. P.).

<sup>103</sup> Ibidem (przekład – W. P.).

<sup>104</sup> Ibidem (przekład – W. P.). Opinia ta jest uzasadniona. Wpływ Kozaków na wybór nowego cara był ogromny, zob.: S. Płatonow, *Smutnoje wremia*, Praga 1924 (repr.: Russian Reprint Series, t. X, wyd. A. V. Soloviev, Hague 1965) s. 222–226; D. Iłowajskij, *Smutnoje wremia Moskowskiego Gosudarstwa*, Moskwa 1894 (repr.: Slavistic Printings and Reprintings, t. 175, wyd. C. H. von Schooneveld, Hague – Paris 1970); H. Almquist, *Die Carenwahl des Jahres 1613. Die Schwedische Thronkandidatur und ihre Vorgeschichte*, Zeitschrift für Osteuropäische geschichte, Bd. III, 1913, s. 161n.

<sup>105</sup> *Sprawozdanie Fiodora Żeliabuskiego*, SIRIO, t. 142, s. 564 (przekład – W. P.).

otrzymanie od niego przesyłki. Podkreślił też, że od tej pory Jefrem przebywa u jego boku i na potwierdzenie swoich słów przedstawił go gońcom. Obiecał też sam napisać o tym swojemu synowi w liście. Następnie gońcy zwrócili się do Lwa Sapiehy i Mikołaja Oleśnickiego z pytaniem o możliwość spotkania z Wasylem Golicynem i Michałem Szeinem. Lew Sapieha odpowiedział im, że Golicyn przebywa obecnie w odległym Malborku i nie ma możliwości spotkania się z nim. Natomiast Michał Szein znajduje się wraz z żoną i córką w majątku Sapiehy – Różana i gońcy będą mogli go spotkać w drodze powrotnej do Moskwy. Syn Szeina przebywa natomiast w Warszawie w domu Lwa Sapiehy. Na to Żeliabuski i Matczin odpowiedzieli, że wierzą, iż Golicyn jest żywy jeżeli go zobaczą na własne oczy. Tu wtrącił się Filaret i zauważył, że nie wie, czy Golicyn jest żywy, czy też nie, gdyż długo go nie widział. Świadczyłoby to o długim już pobycie metropolity w Warszawie<sup>106</sup>.

Następnie rozmowa przyjęła mniej oficjalny charakter. Filaret zaczął opowiadać o zamordowaniu przez Borysa Godunowa jego trzech braci tak że, przy życiu pozostał tylko on (postrzyżony w mnichy) i jego brat Iwan. Zapytany przez Oleśnickiego o powody dla których Godunow tak postąpił metropolita odparł zadziwiająco szczerze, że obawiał się on, iż któryś z Romanowów mógłby objąć tron carski<sup>107</sup>. Na to odpowiedział Oleśnicki: *Na wiosnę pójdzie królewicz Władysław na Moskwę, a z nim my wszyscy, całą Rzeczpospolitą i królewicz Władysław uczyni waszego metropolitę patriarchą, a syna jego bojarzynem*<sup>108</sup>. Wypowiedź ta wywołała oczywiście zdecydowaną reakcję gońców moskiewskich. Słowa kasztelana nazwali oni przechwałkami, podkreślili potęgę nowego cara i przypomnieli odniesione przez niego sukcesy militarne. Stwierdzili też, że w przypadku nowej wyprawy polskiej całe państwo Moskiewskie poprze Michała. Na końcu zaś zauważyli: *A przede wszystkim król wasz z królewiczem i z wami wszystkimi szedł zdobyć Państwo Moskiewskie i przyszedł pod Wołok Łamskij, który w wielkim państwie Moskiewskim jest jakby wioseczką małą. I tu króla waszego wielu ludzi pobili i odszedł król wasz z pod Wołoka z garstką*

---

<sup>106</sup> Ibidem, s. 564–566.

<sup>107</sup> Ibidem, s. 567. Losom Romanowów za panowania Borysa Godunowa wiele miejsca poświęca Danuta Czerna w swojej monografii *Borys Godunow*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1988, wg indeksu.

<sup>108</sup> *Sprawozdanie Fiodora Żeliabuskiego*, SIRIO, t. 142, s. 567 (przekład – W.P.).

ludzi, a piechota pod Wołokiem pobita cała na głowę<sup>109</sup>. Żeliabuski i Matczin mieli tu na myśli wyprawę Zygmunta III i królewicza Władysława na Moskwę z jesieni 1612 r., w czasie której Polacy bezskutecznie oblegali Wołok. Zygmunt III osobiście jednak pod tą twierdzą nie stawał, a wyprawa nie przyniosła wcale tak wielkich strat, jak sugerowali gońcy<sup>110</sup>. Oleśnicki nie podejmował dalszej polemiki, zwrócił się jednak do Żeliabuskiego: *Fiodorze. Pamiętasz ty mnie z czasów gdy przebywałem w Moskwie?* Na co goniec niewzruszenie odparł, że pamięta jak kasztelan zaprzysięgał zawarcie rozejmu w obliczu cara Wasyla Szujskiego, dalej zaś zrobił aluzję do złamania tego rozejmu przez Rzeczpospolitą. I tej rozmowy Oleśnicki nie kontynuował. Żeliabuski miał na myśli rozejm zawarty przez Polskę z Państwem Moskiewskim 27 VII 1608 r. Został on wynegocjowany przez czwórkę posłów polskich: Aleksandra Gosiewskiego, Stanisława Witowskiego, kniazia Jana Druckiego – Sokolińskiego i właśnie przez Mikołaja Oleśnickiego<sup>111</sup>.

Następnie do komnaty weszła żona Mikołaja Strusia. Prosiła ona metropolitę, aby napisał do swojego syna o otrzymaniu listów i przedmiotów wysłanych przez Chalewskiego, Jefrema i Mamaja Majkowa i aby zawarł w tym liście prośbę o odpowiednie wynagrodzenie Mikołaja Strusia. Filaret chętnie się na to zgodził. Wyraził też nadzieje, że wkrótce ujrzy swojego syna, a pani Strusiowa męża. Wypowiedź żony Mikołaja Strusia wywołała jednak niezadowolenie gońców moskiewskich. Stwierdzili oni, że nie ma potrzeby aby Michał wynagradzał

<sup>109</sup> Ibidem, s. 567–568 (przekład – W. P.).

<sup>110</sup> O wyprawie na Moskwę w 1612 r. zob.: W. Polak, *O Kreml*, rozdz. IV; H. Wisner, *Król i car*, s. 64–72.

<sup>111</sup> Na temat okoliczności zawarcia rozejmu zob.: W. Polak, *O Kreml*, rozdz. I. Mikołaj Oleśnicki spędził w Moskwie dwa lata. Przybył tam na wiosnę 1606 r. jako oficjalny poseł Rzeczypospolitej (wraz z Aleksandrem Gosiewskim) na ślub Dymitra I i Maryny Mniszchówny. Po zamordowaniu Dymitra został zatrzymany w tzw. Dworze Poselskim. Dopiero po przybyciu do Moskwy nowego poselstwa w osobach Stanisława Witowskiego i kniazia Jana Druckiego–Sokolińskiego, car Wasyl Szujski uznał status poselski Oleśnickiego i Gosiewskiego (7 II 1608 r.). Po zawarciu rozejmu z 1608 r. Oleśnicki nie wrócił od razu do Polski, ale udał się najpierw wraz Jerzym Mniszchem i Maryną Mniszchówną do Tuszyna, gdzie pośredniczył w rozmowach z Dymitrem II. W sumie więc spędził on w Państwie Moskiewskim ponad dwa lata. Z części wydarzeń, w których uczestniczył pozostawił interesujący dziennik: *Gody moskiewskie, czyli dziennik o Dymitrze i Marynie*, [w:] A. J. Turgieniew, *Historiae Russiae Monumenta*, t. II, Sankt–Pietierburg 1841–1848.



Strusia (Strusiowa miała zapewne na myśli polepszenie warunków jego życia), gdyż car – człowiek prawy i miłosierny, zapewnia godziwe warunki nie tylko staroście chmielnickiemu – człowiekowi majątnemu, ale i innym ubogim jeńcom. Teraz z kolei oburzył się Lew Sapieha. Zaprotestował on przeciwko twierdzeniu, że Michał Romanow jest władcą miłosiernym. A przecież sprzymierza się on z sultanem tureckim przeciwko Polsce i Litwie, jako dowód Polacy mogą pokazać przechwycony list cara do sultana<sup>112</sup>. Jak widać Lew Sapieha miał w tym wypadku precyzyjne informacje<sup>113</sup>. Gońcy, zgodnie ze swoją instrukcją, odpowiedzieli, że Michał Romanow wysłał do Stambułu poselstwo, aby obwieścić objęcie tronu moskiewskiego. Uczciwie jednak przyznali, że nie są bojarami i treści listów carskich nie znają<sup>114</sup>. Na tym spotkanie się skończyło. Nie udało się gońcom spotkać z Filaretem na osobności, nie pozwolono im też jechać do Wasyla Golicyna.

28 marca 1615 r. Fiodor Żeliabuski i Semen Matczin udali się do senatu na posłuchanie pożegnalne. Najpierw Lew Sapieha oświadczył im, że panowie polscy przygotowali odpowiedź na pismo bojarów i że zostanie ono wkrótce doręczone gońcom przez przystawów. Kanclerz litewski chciał niewątpliwie w ten sposób uniknąć sporów o tytułaturę carską. Gońcy łatwo jednak przejrżeli podstęp „chytrego Litwina” i zaprotestowali stwierdzając: *My tego listu waszego nie widzimy i domagając się przekazania go już teraz. Żądali też, aby pismo owo zawierało właściwe tytuły carskie*<sup>115</sup>. Sapieha po krótkiej naradzie z senatorami powtórzył swoje, niedawno wypowiedziane słowa: *Jeszcze to u was nie prawdziwy gospodar. Dwaj u was gospodarowie: jeden u was w Moskwie, a drugi tutaj królewicz Władysław, jemu wy wszyscy przysięgaliście, że z innych państw i miast moskiewskich nikogo na Państwo Moskiewskie nie będziecie chcieli i wbrew swojej przysiędze obraliście na Państwo Moskiewskie innego gospodarą*<sup>116</sup>. Gońcy odpowiedzieli na to, że kwestia tronu dla Władysława to sprawa dawna i nie warto o niej rozmawiać. Co zaś się tyczy złamania przysięgi, to w obiorze Michała objawiła się wola Boża. Na koniec ponownie zaapelowali o

<sup>112</sup> *Sprawozdanie Fiodora Żeliabuskiego*, SIRIO, t. 142, s. 568–569 (przekład – W. P.).

<sup>113</sup> Zob. początek niniejszego artykułu.

<sup>114</sup> *Sprawozdanie Fiodora Żeliabuskiego*, SIRIO, t. 142, s. 569 (przekład – W. P.).

<sup>115</sup> *Ibidem*, s. 570 (przekład – W. P.).

<sup>116</sup> *Ibidem* (przekład – W. P.).

umieszczenie tytułów carskich w liście senatorskim. Na to Lew Sapieha argumentował: skoro list bojarów wystosowany był do senatorów polskich i nie było w nim imienia króla Zygmunta, to podobnie może być w liście senatorów do kniazia Fiodora Mścislawskiego i towarzyszy. A kwestię tytułów rozstrzygną wielcy posłowie w czasie zjazdu na granicy. Gońcy jednak stwierdzili, że za przywiezienie listu bez tytułu carskiego mogą popaść w niełaszkę carską i dalej upierali się przy swoim. Wywołało to chyba irytację senatorów, którzy, jak nadmieniał Żeliabuski: *Kazali nas wysłać z komnaty won*<sup>117</sup>.

29 III 1615 r. przybył do kwatery posłów Jan Hrydzicz i przywiózł dwa listy: jeden zapieczętowany „na głucho”, drugi zaś z luźnymi pieczęciami, i wręczył je gońcom. Żeliabuski i Matczin przyjęli pierwszy list, chociaż miał on w adresie jedynie: *Braciom naszym, bojarom Państwa Moskiewskiego, kniaziowi Fiodorowi Iwanowiczowi Mścislawskiemu z towarzyszymi*<sup>118</sup>. Drugi list gońcy przeczytali i stwierdzili, że jest w nim propozycja rozmów pokojowych pomiędzy Wiaźmą i Smoleńskiem. Było to sprzeczne z ich instrukcją i dlatego w tym wypadku zaprotestowali. Podkreślili, że Smoleńsk to wieczna ojcowizna cara Michała i dlatego rokowania powinny odbyć się pomiędzy Wielizem i Białą. Hrydzicz odwiózł list z powrotem do senatorów. Zaczęto wywierać nacisk na gońców. W dniach od 29 III 1615 r. do 5 IV 1615 r. nie przynoszono im pożywienia. I właśnie 5 IV przybył do gońców ponownie Jan Hrydzicz i oddał im sporny list. Zażądał aby zawieźli go do Moskwy, podkreślił jednak, że zostanie wysłany do Moskwy specjalny posłannik polski, aby dokonać ostatecznych uzgodnień w sprawie miejsca spotkania komisarzy. Gońcy więc ustąpili i list przyjęli. Tego samego dnia wyjechali oni z Warszawy.

Jan Hrydzicz odprowadził ich do Wisły, następnie zaś towarzyszył gońcom komornik z kancelarii królewskiej – Jan Rymiński<sup>119</sup>. W dniach 16–18 IV 1615 r. Żeliabuski i Matczin przebywali w Różanej – wiosce Lwa Sapiehy, w której był internowany Michał Szein z rodziną. Przez trzy dni gońcy mogli dość swobodnie kontaktować się z wojewodą. Zezwolenie na takie kontakty było niewątpliwie dużym błędem ze strony polskiej, a zwłaszcza ze strony Lwa Sapiehy. Szein przede wszystkim ostrzegł gońców przed możliwością oszustwa ze strony

<sup>117</sup> Ibidem, s. 570–571 (przekład – W. P.).

<sup>118</sup> Ibidem, s. 571 (przekład – W. P.).

<sup>119</sup> Ibidem, s. 572.

polskiej w czasie wymiany jeńców. Radził też, aby owa wymiana odbyła się na starej granicy pomiędzy Smoleńskiem a Orszą, a nie pomiędzy Wielizem a Białą<sup>120</sup>. Trudno dociec jakie były w tym wypadku argumenty wojewody. Być może chciał on podkreślenia, że Moskwa nie uznaje aneksji Smoleńszczyzny. Szejn przekazał też gońcom (za pośrednictwem swojego sługi – Mikołaja) wiadomość o niesnaskach pomiędzy Litwą i Koroną i o niebezpieczeństwie tureckim wiszącym nad Rzeczpospolitą. Co najważniejsze, kazał przesłać do Moskwy swoją opinię, że wobec tego wszystkiego jest obecnie znakomita okazja do uderzenia na Polskę<sup>121</sup>.

Dnia 19 IV 1615 r. Żeliabuski i Matczin byli już w Słonimiu. 22 IV przyjechali do Nowogródka, 23 IV do Mińska, 27 IV do Borysowa, 30 IV do Mohylewa. Tuż przed granicą, dnia 8 V 1615 r. komornik Jan Rymiński wręczył gońcom list, który za zgodą Zygmunta III metropolita Filaret wysłał do swojego syna. List ten dostarczył Rymińskiemu specjalny gońiec z Warszawy. Dnia 9 V 1615 r. Żeliabuski i Matczin dotarli do pułków moskiewskich pod Smoleńskiem. Gońcy narzekali, że Rymiński dawał im mało żywności i ponad połowę kupowali za własne pieniądze. Marne były też podwody<sup>122</sup>.

Zatrzymajmy się na chwilę nad sprawą listu przekazanego przez Filareta swojemu synowi. Na napisanie tego listu nalegał sam Zygmunt III, jak również Lew Sapieha. Metropolita odmawiał, bowiem wszystko wskazuje na to, iż nalegania szły w tym kierunku, aby metropolita pisał w duchu korzystnym dla polskich interesów<sup>123</sup>. Jan Hrydzicz w rozmowie z gońcami mówił: *Posyłał mnie król i senatorowie do metropolity waszego wiele razy, aby pisał listy do swojego syna, ale metropolita wasz uparty, króla nie posłuchał i listów nie pisał. Gdy zobaczył was – Fiodora i Semena i dowiedział się, że syn jego uczynił się hospodarem Państwa Moskiewskiego, to on zaczął w synu swoim pokładać nadzieje i stał się upartym i gniewnym i do siebie [Hrydzicza? – W. P.] nie puścił i listów nie pisze*<sup>124</sup>. Trudno uwierzyć w ową zmianę nastawienia Filareta po wizycie Żeliabuskiego i Matczina, zwłaszcza,

<sup>120</sup> Ibidem, s. 576–577.

<sup>121</sup> Ibidem, s. 577.

<sup>122</sup> Ibidem, s. 571–573, 579.

<sup>123</sup> Ibidem, s. 578. Żeliabuski opisuje tu rozmowę z Chalewskim, owym sługą Mikołaja Strusia, wysłanym do Polski, którą odbył 5 IV 1615 r. w Warszawie.

<sup>124</sup> Ibidem, s. 578 (przekład – W. P.).

że o wyborze swojego syna na tron carski wiedział on z pewnością wcześniej. Jeszcze w lutym 1615 r. podczas wotów senatorskich na początku sejmiku Lew Sapieha mówił, że metropolita z niewoli przestrzegał syna, aby ani zagona ziemi Polsce nie odstępował, ale przygotowywał się usilnie do wojny<sup>125</sup>. Po spotkaniu Filareta z Żeliabuskim i Matczinem, Polacy zaczęli jednak liczyć na ugodowość metropolity, zapewne zwłaszcza po jego wypowiedzi w której uznał za błąd wybór jego syna na tron carski. Rachuby te okazały się złudnymi, jak na to wskazuje przytoczona wyżej relacja Hrydzicza. Naciskany Filaret wprawdzie w końcu uległ, gdyż list napisał. Nie wiemy jednak w jakim stopniu uległ, bowiem treści listu nie znamy. Wiadomo tylko, że Polacy go czytali, gdyż był nie zapieczętowany. Jednak fakt, iż nie ma owego listu w oficjalnych materiałach z misji Żeliabuskiego i Matczina nasuwa domysł, że pisany był on pod naciskiem Polaków i nie stawał metropolity w dobrym świetle.

Misja Żeliabuskiego i Matczina przyniosła efekty w postaci posunięcia do przodu sprawy polsko – moskiewskich rokowań na granicy. Ich perspektywa stała się w wyniku ich poselstwa realna, co samo w sobie było już ważnym krokiem w kierunku załatwienia konfliktu polsko–moskiewskiego na drodze dyplomatycznej. Posłowie odwiedzili też metropolitę Filareta, co miało duże znaczenie dla jego syna oraz Michała Szeina. Zebrali też garść informacji szpiegowskich (o nich niżej). Żadnych ważniejszych ustaleń Żeliabuski i Matczin jednak nie poczynili, a to z tego powodu, że nie mieli upoważnień do prowadzenia rozleglejszych negocjacji. Ich ustępliwość w sprawach tytułu carskiego (nakazana przez instrukcję) umożliwiła senatorom polskim przesłanie pisma do bojarów datowanego na 25 III 1615 r.<sup>126</sup>

Na początku zawierało ono polemikę z oskarżeniami moskiewskimi zawartymi w liście bojarów przyniesionym przez Fiodora Żeliabuskiego, a datowanym na grudzień 1614 r. Polemika dotyczyła spraw nawet sprzed kilkunastu lat. Senatorowie zaprzeczali więc jakoby Dymitr I zdobył tron za sprawą króla polskiego. Zygmunt III nie udzielał mu żadnej pomocy, zabraniał też swoim poddanym pomagać Samo-

---

<sup>125</sup> Wotum senatorskie Lwa Sapiehy znane było jedynie z rękopisu Biblioteki Ordynacji Krasińskich (nr 277) spalonego przez Niemców w 1944 r. Jego omówienie znajduje się w: K. Tyszkowski, *Wojna o Smoleńsk*, s. 155.

<sup>126</sup> *Senatorowie Rzeczypospolitej do bojarów moskiewskich*, SIRIO, t. 142, s. 549–556.

wańcowi. Ale Bóg pokarał Godunowa za zabójstwo w Ugliczu prawdziwego syna Iwana Groźnego – małego Dymitra i za jego inne niegodziwości. Zesłał więc *na niego nie króla, nie monarchę jakiego, równego mu w sile i mężności, ale ubogiego czerńca rostrygę, nie z innego, postronnego narodu, ale prawdziwego jego niewolnika z narodu moskiewskiego, który nazwawszy się Dymitrem Ugleckim a zaciągnąwszy do siebie Kozaków, ludzi swawolnych, a najwięcej waszego że narodu moskiewskiego, przyszedł do Ziemi Siewierskiej, gdzie jego najpierw ludzie siewierscy za swojego prawdziwego [władcę – W. P.] uznali i przyjęli. A potem ze stolicy wielcy ludzie moskiewscy przyjeżdżali, bojarzy dumni i wojewodowie z licznymi zbrojnymi ludźmi i hołd mu złożywszy i za swojego prawdziwego władcę uznawszy, przyprowadzili jego do stolicy i posadzili na tronie Państwa Moskiewskiego*<sup>127</sup>. Polaków przy Dymitrze nie było wielu, wykazywali dalek senatorowie, zaledwie ok. 700 awanturników i przestępców, którzy uciekli z Rzeczypospolitej w obawie przed słuszną karą<sup>128</sup>. Jak więc widzimy senatorowie nie twierdzili nawet, że Dymitr I był prawdziwym synem Iwana Groźnego. Negowali jednak istotny udział Zygmunta III i Polaków w jego osadzeniu na tronie<sup>129</sup>.

Panowie polscy odnieśli się także do zarzutu złamania przez stronę polską rozejmu zawartego z carem Wasylem Szujskim 27 VII 1608 r. Stwierdzili więc, że Szujski doprowadził do rzezi Polaków po zamordowaniu cara Dymitra (27 V 1608 r.). Następnie uwięził posłów polskich (Aleksandra Gosiewskiego i Mikołaja Oleśnickiego) i wymusił na nich zawarcie rozejmu, który później sam złamał. Pan Bóg go za to pokarał zsyłając osobę Dymitra Samozwańca II, który walczył z Szujskim z pomocą powstańców Iwana Bołotnikowa i Kozaków Dońskich *nie mając przy sobie nikogo z ludzi narodu polskiego i litewskiego, jedynie samą Moskwę przez czas nie mały i wiele krwi chrześcijańskiej prze-lał*<sup>130</sup>. Senatorowie przyznawali jednak (bo trudno było temu zaprze-

<sup>127</sup> Ibidem, s. 550 (przekład – W. P.).

<sup>128</sup> Ibidem, s. 550–551.

<sup>129</sup> Na temat Dymitra I i problemów związanych z poparciem, które uzyskał w Polsce zob. np.: A. Hirschberg, *Dymitr Samozwaniec*, Lwów 1898; A. Andrusiewicz, *Dzieje Dymitriad 1602–1614*, Warszawa 1990; D. Czerska, *Dymitr Samozwaniec*, Wrocław 1995. Ilość literatury poświęconej osobie Dymitra I jest ogromna. Ważniejsze pozycje wymienia: D. Czerska, j. w., s. 235–238 i W. Polak, *O Kreml*, s. 20 i 82.

<sup>130</sup> *Senatorowie Rzeczypospolitej do bojarów moskiewskich*, SIRIO, t. 142, s. 551–552 (przekład – W. P.).



czać), że później przyłączyło się do owego rzekomego Dymitra sporo swawolnych ludzi z Rzeczypospolitej, ale bez woli, wiadomości i pomimo zakazu Jego Królewskiej Mości<sup>131</sup>.

Zygmunt III wydawał nawet specjalne uniwersały, w których zabraniał obywatelom Rzeczypospolitej przyłączać się do Dymitra II<sup>132</sup>. Ale awanturnicy nie słuchali uniwersałów królewskich. Wasyl Szujski, zdaniem senatorów, popełnił szereg niegodziwości w stosunku do Zygmunta III i Rzeczypospolitej. Przede wszystkim zawarł układ ze Szwecją wymierzony przeciwko Polsce. W dokumentach sojuszu moskiewsko-szwedzkiego używał tytułu „książę połocki”, co było aktem wyjątkowo wrogim wobec Rzeczypospolitej<sup>133</sup>.

Senatorowie odpierali też twierdzenie, że Zygmunt III złamał porozumienie Stanisława Żółkiewskiego zawarte pod Moskwą 27 VIII 1610 r. W jego wyniku carem moskiewskim został królewicz Władysław. Zdaniem bojarów Zygmunt III nie chciał wysłać Władysława w celu rzeczywistego objęcia tronu. Senatorowie odpowiadali na to, że król polski miał zamiar jak najszybciej wyekspediować Władysława do Moskwy, ale nie zrobił tego, gdyż część Moskali bardzo szybko zdradziła królewicza, opowiadając się za Dymitrem II. Potem zaś antypolskie rozruchy wywołał Prokop Lapunow i związany z nim spiskiem bojar Wasyl Buturlin. Także posłowie bojarów, którzy mieli do końca uzgodnić z Zygmuntem III warunki objęcia trony przez Władysława – metropolita Filaret i książę Wasyl Golicyn w czasie odbywania poselstwa spiskowali z Dymitrem II, a potem niweczyli możliwość jakie-

<sup>131</sup> Ibidem, s. 552 (przekład – W. P.).

<sup>132</sup> Ibidem. Na temat uniwersałów Zygmunta III zakazujących udawania się ze zbrojną pomocą do Dymitra II zob.: W. Polak, *O Kreml*, s. 33–34, 45. Warto jednak podkreślić, że Zygmunt III swoje plany militarne wobec Moskwy w dużym stopniu opierał na wykorzystaniu sukcesów odniesionych przez wojska polskie popierające Dymitra II. Podporządkowanie sobie przez tuszyńczyków większej części terytorium Państwa Moskiewskiego (z wyjątkiem samej stolicy – Moskwy, Nowogrodu Wielkiego, Klasztoru Troicko-Siegiejewskiego, Smoleńska i kilku innych miast) zachęciło Zygmunta III do rozpoczęcia wojny w 1609 r., zob.: W. Polak, j. w., rozdz. I i II.

<sup>133</sup> *Senatorowie Rzeczypospolitej do bojarów moskiewskich*, SIRIO, t. 142, s. 552–553. Sojuszniczy układ szwedzko-moskiewski został podpisany w Wyborgu 28 II 1609 r. Tekst traktatu zob.: *Akty istoriczeskije sobrannyje i izdannnye Archeograficzeskiju Kommissieju*, t. II: 1598–1613, Sankt Pietierburg 1841, s. 180–191; M. Szczerbatow, *Istorija Rossijskaja ot drevniejszych wremien*, t. VII, 3, Sankt-Pietierburg 1791, s. 116n. Zob. też: J. Widekindi, *Histoia belli sveco-moscovitici*, Stockholm 1672, s. 50–52; H. Almquist, *Sverige och Ryssland 1595–1611*, Uppsala 1907, s. 129–134; W. Polak, *O Kreml*, s. 83–85.

gokolwiek porozumienia. Dlatego też król nie mógł wysłać swojego syna do nieuspokojonego kraju. Co nie znaczyło wcale, że nie wysłałby go tam po uspokojeniu się sytuacji<sup>134</sup>. W tym wypadku argumenty senatorów były w dużym stopniu prawdziwe. Należy jednak podkreślić, że Zygmunt III przez cały 1610 r. odmawiał przysłania królewicza do Moskwy i uważał, że przynajmniej przez kilka lat Państwem Moskiewskim powinien rządzić on sam (jako car lub regent). Głównym argumentem była konieczność gruntownego uspokojenia państwa, czego nie mógł raczej zrobić piętnastoletni królewicz Władysław. A przecież w Moskwie, w ostatnich latach obalono i zamordowano kilku carów. Trudno się dziwić królowi Zygmuntowi, że nie chciał wysyłać Władysława do niespokojnego państwa. Co innego po swoich, kilkuletnich rządach...<sup>135</sup>

Co do kwestii spalonych i zniszczonych cerkwi i zrabowanego skarbcza carskiego, senatorowie odpowiadali, że miało to miejsce w czasie powstania Iwana Bołotnikowa (u którego boku stał rzekomy carewicz Piotr) w 1607 r. Dokonywali tego także żołnierze Dymitra II, którzy pochodzili z narodu moskiewskiego i innych, a nie wojska królewskie. Senatorowie pojednawczo dodawali jednak, że współczują bojarom w tej sprawie. Podkreślali też, że skarbcza carskiego nie rabowali żołnierze polscy, a jedynie *ludzie swawolni*<sup>136</sup>. Czy senatorowie mieli w tym wypadku rację? Raczej nie. Sprawę tę przebadał gruntownie Adam Darowski<sup>137</sup>. Wykazał on, że ze skarbcza pobrano (częściowo przynajmniej za zgodą bojarów) sporo skarbów na opłacenie żołnierzy na służbie polskiej. Do kompletnego ogołocenia skarbcza było jednak daleko, a najcenniejsze regalia pozostały nietknięte, podobnie jak wiele innych, cennych przedmiotów.

Na koniec senatorowie wystosowali jednak charakterystyczny apel do bojarów: *Przestańcie winy i nieprawości swoje na Jego Królewską Mość, pana naszego i na nas niewinnych zrzucać. A przeszłe i minione rzeczy pozostawiwszy, najpierw o tym myślcie jak by rozlew krwi nie-*

<sup>134</sup> *Senatorowie Rzeczypospolitej do bojarów moskiewskich*, SIRIO, t. 142, s. 553–554.

<sup>135</sup> Na ten temat zob. szerzej: W. Polak, *O Kremlu*, rozdz. III, IV. *O kontaktach posłów moskiewskich z Dymitrem II*, ibidem, s. 228.

<sup>136</sup> *Senatorowie Rzeczypospolitej do bojarów moskiewskich*, SIRIO, t. 142, s. 554–555.

<sup>137</sup> A. Darowski, *Polacy w Kremlu*, [w:] *Szkice historyczne*, seria III, Petersburg 1897, s. 7–83.

wynnych ludzi powstrzymać a państwo wasze aby uspokojone i w zgodzie i w miłości braterskiej z nami było<sup>138</sup>. Dalej panowie polscy oznajmiali, że za pozwoleniem króla wyślą na granicę pomiędzy Smoleńskiem a Wiaźmą wielkich posłów z zupełnym pełnomocnictwem. I tam podjęte będą rozmowy na temat pokoju i wymiany więźniów. A co komisarze na granicy postanowią, to będzie zatwierdzone przez króla i senatorów. Panowie polscy oznajmiali też, że o liczebności polskiego poselstwa i o terminie spotkania zawiadomią przez swojego gońca. Zapelowali też do bojarów, aby ze swojej strony wydelegowali podobną komisję. Zażądali także, aby bojarzy nie zaczynali nowych działań wojennych na pograniczu i aby wojska moskiewskie odstąpiły od Smoleńska. Senatorowie zapewniali, że również strona polska powstrzyma się od agresywnych kroków<sup>139</sup>. Do listu dołączono glejt dla komisarzy moskiewskich do rokowań na granicy<sup>140</sup>.

Chociaż więc większa część listu senatorów poświęcona była roztrząsaniu spornych kwestii z przeszłości, propozycje na końcu dawały szansę na konstruktywne rokowania w przyszłości. Najważniejszą kwestią sporną pozostawała na razie sprawa miejsca spotkania, jak pamiętamy strona moskiewska nie chciała rokowań na granicy pomiędzy Wiaźmą i Smoleńskiem.

Jak już wspomniano ważnym zadaniem misji Żeliabuskiego i Matczina były cele szpiegowskie. Gońcy realizowali je z wielką gorliwością. Dnia 27 I 1615 r. podczas postoju w Witebsku ofiarowali oni liczne podarki podwojelowi witebskiemu Grzegorzowi Górcce, a następnie zaczęli wypytywać go o rozliczne sprawy związane z polityką Rzeczypospolitej. Podwojewodzi odpowiadał niezwykle skwapliwie. Wyjaśnił on posłom, że Rzeczpospolita myśli poważnie o rozejmie z Moskwą na 5 lub 10 lat. Ostrzegął, że w czasie rozmów senatorowie najpierw upomną się o prawa Władysława do korony carskiej, będą jednak to czynić *pro forma*, gdyż w Polsce wszyscy godzą się powoli z faktem, iż Moskwa ma już nowego cara. Ta ostatnia opinia Górki wydaje się być raczej nieprawdziwą. Wymieniał też zwolenników porozumienia z Moskwą: cały ród Radziwiłłów, Jana Karola Chodkiewicza, Stanisława Żółkiewskiego, Jana Zawiszę, wojewodę witebskiego, Mikołaja Hlebowicza, wojewodę smoleńskiego i Aleksandra Gosiews-

<sup>138</sup> *Senatorowie Rzeczypospolitej do bojarów moskiewskich*, SIRIO, t. 142, s. 555.

<sup>139</sup> *Ibidem*, s. 555–556.

<sup>140</sup> SIRIO, t. 142, s. 556–557.

kiego. Za przeciwnika układów i wrogów Państwa Moskiewskiego uważał króla, Lwa Sapiechę, Mikołaja Dorohostajskiego, marszałka wielkiego litewskiego, Feliksa Kryskiego, kanclerza wielkiego koronnego i większość senatorów koronnych. Podkreślał, że generalnie rzecz biorąc, senatorowie litewscy byli zwolennikami pokoju z Moskwą, a koronni jego przeciwnikami. Mówił też gońcom o planach króla, które będzie chciał przedstawić na nadchodzącym sejmie koncepcję, aby Władysław szedł na Moskwę z popolitym ruszeniem szlachty. Litwa, zdaniem Górki, na taką koncepcję oraz na uchwalenie podatków na wojnę z Moskwą ma się nie zgodzić<sup>141</sup>. I te wiadomości były w części nieprawdziwe. Król rzeczywiście myślał o mobilizowaniu sił do walki z Moskwą, starał się też pozyskać szlachtę do koncepcji wysłania królewicza Władysława z wyprawą na Moskwę<sup>142</sup>. Zaś sejmik generalny litewski w Słonimiu apelował o zakończenie wojny z Moskwą traktatami. Równocześnie jednak Litwini nie odmawiali podatków, zdając sobie sprawę z faktu, że trudno prowadzić rokowania nie poparte siłą zbrojną<sup>143</sup>. Górka opowiadał też gońcom o kłopotach Rzeczypospolitej z Turcją i o sytuacji w krajach multańskich<sup>144</sup>.

Jeszcze bardziej gorliwy w przekazywaniu informacji okazał się inny szlachcic – niejaki Szymon Górski. Przyszedł on do gońców 23 lutego 1615 r. w Warszawie i przedstawił się jako sługa przystawa, zajmującego się Żeliabuskim i Matczinem – Jana Rymińskiego. Stwierdził też, że od rozpoczęcia służby nie dostał on zapłaty i jeśli car moskiewski wynagrodzi go, to on pójdzie do Moskwy na służbę. Ta wyraźna oferta szpiegowska wzbudziła entuzjazm Żeliabuskiego i Matczina, którzy odpowiedzieli szlachcicowi: *Panie Górski. Uwierz nam, jedź do wielkiego hospodara naszego na służbę: wielki hospodar nasz, car i wielki kniaź Michał Fiedorowicz, całej Rusi samodzierca, twoich braci cudzoziemców wynagradza wielkimi nagrodami po przyjeździe,*

---

<sup>141</sup> Sprawozdanie Fiodora Żeliabuskiego, SIRIO, t. 142, s. 573–574.

<sup>142</sup> Zob.: *Instrukcja dla legatów królewskich na sejmiki, przed sejmem 1615 r.: Legacja dana Stanisławowi Grzymułtowskiemu, dworzaninowi i posłowi królewskiemu na sejmik przedsejmowy województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie 13 stycznia i główny w Kole 27 stycznia 1615 r.*, ASWPK, t. I, cz. 1, s. 452–453.

<sup>143</sup> *Instrukcja sejmiku generalnego litewskiego w Słonimiu, 31 I 1615 r.*, Bibl. Czart. 2245, k. 83–87.

<sup>144</sup> *Sprawozdanie Fiodora Żeliabuskiego*, SIRIO, t. 142, s. 574.

daje im pieniądze, kamienie, sukna, potem pomiestia i wotcziny<sup>145</sup> liczne<sup>146</sup>. Następnie Górski przysiągł, że mówi prawdę i zamierza udać się na służbę do Michała Romanowa. Poczym złożył ofertę, że będzie przynosił wszelkie wiadomości z sejmu (także z narad senatorskich), ale pod warunkiem, że gońcy o jego zasługach opowiedzą w Moskwie carowi, aby otrzymał nagrody. Żeliabuski i Matczin takie zapewnienie naturalnie dali. Wyplacili też od razu Górskiemu zapłatę na miejscu w postaci sobolowych skórek, pieniędzy lub innych rzeczy w zamian za wiadomości z sejmu. Wymienili też kwestie, które najbardziej ich interesowały: czy senatorowie chcą pokoju z Moskwą, rokowań na granicy i wymiany jeńców? Czy też przygotowywana jest królewska wyprawa na Moskwę? A jeśli tak to w którym kierunku wyruszy i z jakimi siłami? Czy są posłowie z obcych państw w Warszawie? Czy oferują oni pomoc w wyprawie na Państwo Moskiewskie? Jak wyglądają stosunki Rzeczypospolitej z Turcją? Górski przez cały okres trwania sejmu zbierał więc informacje, głównie na dworze Lwa Sapiehy i Jana Karola Chodkiewicza. Według jego informacji król prosił sejm o podatki aby Władysław mógł iść z wyprawą na Moskwę. W tej sprawie przed senatorami występował sam królewicz, który prosił też o wyrażenie zgody na zwołanie pospolitego ruszenia. Sprzeciwili się temu zdecydowanie Krzysztof i Janusz Radziwiłłowie, Jan Karol Chodkiewicz oraz wszyscy senatorowie i posłowie litewscy. Zażądali też Litwini od Korony pieniędzy na obronę od strony Moskwy. A podczaszy litewski Janusz Radziwiłł zaproponował senatorom koronnym, aby Korona sama broniła granic południowych od strony tureckiej, a Litwa obroni się sama od strony Moskwy. *A jeśli wy polscy senatorowie uczynicie nie tak, jak my litewscy senatorowie przyzwalamy, to my wybierzemy sobie hospodara na Wielkie Księstwo Litewskie; a w niewoli u was nie chcemy być* – mówił rzekomo Janusz Radziwiłł<sup>147</sup>. *A jeśli król będzie namawiał was, aby królewicz szedł zdobywać Państwo Moskiewskie i król najmie ludzi za swoje grosze i pójdzie z nimi na Wołyń, my ich przez swoją litewską ziemię nie puścimy. Gdyż nasza litewska ziemia spustoszona, pograniczne i wszystkie miasta zniszczyli w czasie wojny ludzie moskiewscy, a inne miasta zniszczyli żołnierze [polscy – W. P.]* – dodawał

<sup>145</sup> Pomiestia – w Państwie Moskiewskim dobro ziemskie w posiadaniu dożywotnim. Wotczina – posiadłość na prawie dziedzicznym.

<sup>146</sup> *Sprawozdanie Fiodora Żeliabuskiego*, SIRIO, t. 142, s. 574.

<sup>147</sup> *Ibidem*, s. 575–576 (przekład – W. P.).



ponoć dalej<sup>148</sup>. Według dalszej relacji Górskiego senatorowie postanowili, że nie wolno wojsku litewskiemu wchodzić na terytorium Korony, a koronnemu na ziemie litewskie. Sejm uległ zerwaniu, czego głównym sprawcą był Janusz Radziwiłł. Podjęto jednak wcześniej pewne decyzje w sprawie misji Żeliabuskiego i Matczina. Zdecydowano wypuścić gońców w drogę powrotną i zgodzić się na rokowania na granicy. Ustalono też, że wkrótce odbędą się dwie konwokacje senatorskie: litewska w Wilnie i koronna w Lublinie. Na nich senatorowie nie będą rozmawiać o zwołaniu pospolitego ruszenia w celu wsparcia wyprawy Władysława, nie będzie też mowy o podatku. Zostaną natomiast poruszone kwestie naznaczenia komisarzy na rozmowy pokojowe, miejsca rokowań i wymiany więźniów. Górski donosił też o napięciu na granicy tureckiej, gdzie trzy dni po sejmie wyruszył z wojskami Stanisław Żółkiewski. Opowiadał także gońcom o skazaniu na sejmie kilku dowódców wojskowych, rzekomo za wchodzenie w ziemię moskiewską bez zgody króla. A także o odsyłaniu z niczym żołnierzy, którzy, chcieli zaciągnąć się w czasie sejmu. Gońcy wykorzystali Górskiego jeszcze do jednego celu. Za jego pośrednictwem prosili oni panią Strusiową, aby apelowała u senatorów o zgodę na spotkanie Żeliabuskiego i Matczina z metropolitą Filaretem. Górski dostarczył też ciekawej informacji na temat jeńców moskiewskich w Polsce. Otóż chciano ich skoncentrować w Grodnie z myślą o ułatwieniu w ten sposób przyszłej wymiany<sup>149</sup>.

Szymon Górski towarzyszył gońcom w drodze powrotnej do Moskwy, wraz ze swoim panem – komornikiem Janem Rymińskim. 19 kwietnia, w Słonimiu przekazał on gońcom wiadomość o rozbiciu przez miejscową szlachtę grasujących oddziałów Kalinowskiego, Czeladki i Korobki. Przed granicą Górski umówił się z Żeliabuskim i Matczinem, że przyjedzie do Moskwy po zakończonej konwokacji senatorskiej (z której zda sprawozdanie). Od razu uciekać do cara nie chciał w obawie przed pościgiem<sup>150</sup>.

Nasuwa się pytanie: jaka była wartość informacji zebranych przez Górskiego? W szczegółach na pewno niezbyt wysoka. Był on człowiekiem niewiele znaczącym, stąd opierał się raczej na plotkach, niż sprawdzonych informacjach. Owe radykalne słowa Janusza Radziwiłła, przy-

<sup>148</sup> Ibidem, s. 576 (przekład – W. P.).

<sup>149</sup> Ibidem.

<sup>150</sup> Ibidem, s. 577–578, 579–580.

taczane przez Górskiego, mogły być rzeczywiście wypowiedziane, ale na pewno w okolicznościach prywatnych, a nie na forum sejmu. Na pewno też podczaszy litewski nie używał formy *my senatorowie*, gdyż senatorem nie był. Król myślał o wyprawie zbrojnej Władysława na Moskwę, (popierał go w tym kanclerz Lew Sapieha)<sup>151</sup>, ale widząc powszechną chęć do rokowań z Moskwą, sprawy tej na sejmie nie poruszył. Nie było nawet mowy o zwołaniu pospolitego ruszenia w celu posiłkowania Władysława, jeżeli już myślano o jego zwołaniu to w celu obrony wschodniej granicy przed Moskwą. Władysław nie występował też na forum sejmu. Trafny był natomiast opis ogólnej atmosfery antagonizmów polsko-litewskich i działań opozycjonistów, które doprowadziły do zerwania sejmu<sup>152</sup>.

Przy granicy moskiewskiej gońcy zwerbowali jeszcze innego szlachcica – niejakiego pana Sumę. Jak sam twierdził był on więźniem w Moskwie i został uwolniony w wyniku wymiany. Jako, że król i senatorowie nie wynagrodzili go odpowiednio za wierną służbę, postanowił udać się na służbę do cara moskiewskiego. Także i on obiecywał zebrać wiadomości z konwokacji senatorskiej i przyjechać z nimi do Moskwy<sup>153</sup>.

Żeliabuski i Matczin zbierali też ułamki wiadomości od mniej lub bardziej przypadkowych rozmówców. Niejaki Jan Kulesza opowiedział im o pobycie posła krymskiego w Warszawie i najeździe tatarskim na Ukrainę, a także o poselstwie Samuela Targowskiego do Turcji. W czasie przeprawy przez Wisłę, w drodze powrotnej do Moskwy podszedł do gońców niejaki szlachcic Skakowski, który powiedział im, że posłami na rokowania z Moskwą mają zostać: świeżo nominowany hetman polny Krzysztof Radziwiłł, wojewoda smoleński Mikołaj Hlebowicz, kanclerz Lew Sapieha i pisarz wielki litewski Janusz Skumin Tyszkiewicz.

---

<sup>151</sup> Lew Sapieha uważał, że oddziały zbrojne z Władysławem na czele powinny stanąć w gotowości bojowej koło Smoleńska, jako forma nacisku na Moskwę, ułatwiająca prowadzenie rokowań. Zob. omówienie wotum senatorskiego Lwa Sapiehy w: K. Tyszkowski, *Wojna o Smoleńsk*, s. 155.

<sup>152</sup> Na temat sejmu z 1615 r. zob.: K. Tyszkowski, *Wojna o Smoleńsk*; S. Ochmann, op. cit., rozdz. III, IV; J. Maciszewski, *Polska a Moskwa 1603 – 1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*, Warszawa 1968, s. 278–285; J. Byliński, *Marcin Broniewski – trybun szlachty wielkopolskiej w czasach Zygmunta III*, Wrocław 1994, s. 139–141.

<sup>153</sup> *Sprawozdanie Fiodora Żeliabuskiego*, SIRIO, t. 142, s. 580.

W sprawie posłów na rokowania z Moskwą informacje Skakowskie były częściowo prawdziwe. Dnia 26 III 1615 r. senat rzeczywiście wyznaczył posłów a następnie zaopatrzył ich w instrukcję. Spośród czterech wymienionych dygnitarzy na liście negocjatorów znalazł się jednak tylko Krzysztof Radziwiłł. Oprócz niego do rokowań wyznaczono: biskupa kijowskiego Krzysztofa Kazimierskiego, hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza, wojewodę mściławskiego Aleksandra Rapałowskiego, kasztelana mściławskiego Konstantego Rapałowskiego, referendarza i pisarza litewskiego Aleksandra Gosiewskiego, podkomorzego trockiego kniazia Bogdana Ogińskiego, podkomorzego kijowskiego Samuela Hornostaja, sekretarzy królewskich Krzysztofa Charłęskiego i Jana Hrydzicza<sup>154</sup>. Później jednak do grona negocjatorów rzeczywiście dołączył Mikołaj Hlebowicz. Zanim jednak w listopadzie 1615 r. doszło do właściwych negocjacji pod Smoleńskiem prowadzono rokowania techniczne w sprawie warunków przyszłych rozmów. W ich ramach doszło w okolicach Smoleńska do spotkania Jana Hrydzicza z wysłannikiem moskiewskim Fiodorem Somowem, do Warszawy udał się goniec moskiewski Artemij Nieczajew, a do Moskwy goniec polski Maksymilian Kaliczewski. W sprawie warunków przyszłych rozmów polscy negocjatorzy prowadzili też intensywną wymianę listów z wojewodami i bojarami moskiewskimi znajdującymi się pod Smoleńskiem – kniazem Dymitrem Czerkaskim, Mironem Weliaminowem, Semenem Sobakinem, kniazem Iwanem Chowańskim<sup>155</sup>.

Rokowania polsko–moskiewskie prowadzone późną jesienią 1615 r. i zimą 1616 r. nie doprowadziły do kompromisu. Zygmunt III i jego doradcy zrozumieli wówczas, że jedyną drogą do odzyskania korony carskiej przez królewicza Władysława i do zakończenia wojny z Państwem Moskiewskim jest nowa wyprawa na Moskwę. Wyruszyła ona jesienią 1617 r. Na jej czele stanął królewicz Władysław.

---

<sup>154</sup> *Instrukcja dla posłów na rokowania z Moskwą, 26 III 1615 r.*, SIRIO, t. 142, s. 582–588.

<sup>155</sup> Zob. SIRIO, t. 142, s. 588–710.